

INTERNATIONAL
COMMITTEE
WASHINGTON, D.C.
U.S.A.
2-23, 1981



Delegacja KKP NSZZ „Solidarność” w składzie MIECZYSLAW GIL (Huta im. Lenina) JACEK KURCZEWSKI, ZBIGNIEW PRZYDZIAŁ, ANNA MAKSYMIAK brali udział w 25 Kongresie Międzynarodowej Federacji Metalowców w Waszyngtonie. Delegacji „Solidarność” byli pierwszymi związkowcami goszczonymi w Stanach Zjednoczonych. Kongres, obradował pod hasłem „Pokój — sprawiedliwość — zatrudnienie”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 14 milionów związkowców z wielu krajów świata. Nasza delegacja była witana wręcz owacyjnie. Szczegóły prześlemy naszym Czytelnikom w wywiadzie z MIECZYSLAWEM GILEM jaki zamieścimy w następnym numerze.

Czy zaorać Hute?

Nie jestem wrogiem czystego powietrza — w szczególności nad Krakowem

Z dyrektorem naczelnym Kombinatu Metalurgicznego DR EUGENIUSZEM PUSTÓWKĄ rozmawia Anna Gorazd

— Prasa Krakowska napisała niedawno, że podczas dyskusji nad koncepcją modernizacyjną HiL, jedynym obrońcą tezy utrzymania w Krakowie huty surowcowej był dyrektor Eugeniusz Pustówka. Nie wydaje mi się to możliwe?

— Byłem raczej — i to nie jedynym rzecznikiem rozsądnego kompromisu. Przy opracowaniu programu modernizacji musimy wziąć pod uwagę tak bliskie nam interesy Krakowa jak również...

— Resorci?

— Powiedzmy raczej gospodarki narodowej. Będę się starał doprowadzić do rozsądne-

go kompromisu. Uważam bowiem, że taki kompromis jest możliwy, bez zagubienia istoty sprawy.

— Uważa się wprost przeciwnie, że nie można zawrzeć kompromisu między czapą dyktanta nad miastem i jego zabytkami. Między ideą zachowania tego co najcenniejsze w narodowej kulturze. (a najcenniejsze rzeczy są właśnie w Krakowie) a emitorem siarki i fluoru kruszącym nieubłaganie nawet kamienie. Myślę, kompromis co do drog a nie celów.

— Zgadzam się z ludźmi alarmującymi w sprawie Krakowa. Uważam, że w działaniach na rzecz ochrony środowiska trzeba konsekwentnie przejść od słów, programów i koncepcji do czynów. Nie jestem wrogiem świeżego powietrza! Proszę mi wierzyć, że moje poglądy na tę sprawę nie wynikają z kierowania się jakimiś osobistymi interesami. Nie mam jako hutnik, jako dyrektor ambicji mocarstwowych, nie fascynuje mnie produkcja dla wskaźników, uprzemysłowienie dla samego uprzemysłowienia. Chodzą przecież przede wszystkim o człowieka i zaspokojenie jego potrzeb materialnych i środowiskowych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 23 (1275) 5. VI. — 11. VI. 1981 R. Cena 1 zł

Przed wszystkim — eksport!

Praca hutników w maju ani trochę nie była cięższa niż w poprzednich miesiącach br. Dokuczają niedobory kadrowe, a w dodatku — kłopoty z zaopatrzeniem w surowce i materiały. Mimo tych przeszkód, przy bardzo dużym wysiłku załóg, plan miesięczny został wykonany. Nadwyżka wartości produkcji i usług wyniosła ok. 50 mln złotych. Bardzo dobry rezultat uzyskały załogi obydwu Stalowni: wykonały plan z nadwyżką ok. 3 000 ton stali. Dobrze wypadła również finalna produkcja huty. Nadwyżka wyrobów walcowanych gotowych wyniosła ok. 8 000 ton. Wszystkie zakłady i wydziały huty wykonały swe zadania miesięczne za wyjątkiem Oddziału Blach Ocynowanych Elektrolitycznie, którego produkcja została zatrzymana z braku cyny.

W ocenie dyrektora handlowego huty inż. Franciszka Wójcika specjalne słowa uznania należą się stalownikom. Mimo zmniejszonej ilości surowki płynnej pracowali oni bardzo dobrze wykonując z nadwyżką plany dobo-

we. Z wydziałów walcowniczych na pochwałę zasłużyły sobie załogi Walcowni Gorącej Taśm i Wydziału Rur Zgrzewanych.

Bardzo ważną sprawą, zarówno dla huty jak i dla gospodarki narodowej, jest wykonanie w maju planu eksportu. Uzyskana w tej dziedzinie nadwyżka wyniosła 6 mln złotych dewizowych. Równie dobry jest wynik za 5 miesięcy: plan eksportu został w tym czasie zrealizowany z nadwyżką 27,7 mln złoru dewizowego (dolarowego) z nadwyżką 26 mln złotych. Szczególne słowa uznania należą się załodze Walcowni Gorącej Taśm, która realizowała najwyższy plan eksportowy z wszystkich wydziałów huty i wykonała go bardzo dobrze.

Perspektywy pracy w czerwcu? Nie wyglądają one zachęcająco, przede wszystkim z racji pogłębiających się trudności z zapewnieniem hucie surowców i materiałów. Będzie więc ciężko, tym bardziej, że zaczyna się już letnia kanikuła — okres dla hutników najtrudniejszy. (jd)

Komunikat „Solidarności”

W dniu 2 czerwca 1981 roku z inicjatywy KF PZPR odbyło się spotkanie Egzekutywy KF PZPR z Prezydium KRH.

Przedstawiciele KF PZPR wyjaśnili, że Konferencja Partyjna w Kombinacie zobowiązała Egzekutywę do nawiązania współpracy z KRH, dodając, że 85% członków PZPR w Kombinacie należy do „Solidarności”. KF PZPR stwierdził też, że konieczną jest wzajemna wymiana informacji o decyzjach dotyczących załogi, a szczególnie w sprawie Rad Pracowniczych, mieszkań dla załogi, jak również wielu sprawach społecznych.

Przedstawiciele KF poinformowali o wysłaniu protestu przeciwko działalności i ciosadaczeniom forum partyjnego w Katowicach.

Egzekutywa zaproponowała odbywanie regularnych, kwartalnych spotkań oraz podjęcia wspólnej pracy przez komisje problemowe obu organizacji.

Przedstawiciele KRH stwierdzili, że Prezydium KRH nie jest upoważnione do podejmowania tego typu współpracy.

Przedstawiono też najważniejsze działania Komisji Zakładowej „Solidarność” w Kombinacie takie jak: ochrona zdrowia, poprawa warunków pracy, usuwanie zagrożeń środowiska, poprawa sytuacji mieszkaniowej i materialnej załogi.

Korzystając, że w rozmowie uczestniczył poseł na Sejm PRL p. Baranik, przedstawiciele KRH zwrócili uwagę na konieczność szybkiej interpelacji poselskiej w sprawie zwolnienia więźniów politycznych.

Poruszono także sprawę dostępu Związku do środków masowego przekazu; ustawy o cenzurze oraz wrogiego stosunku prasy krajowej socjalistycznej do „Solidarności”.

Prezydium KRH zwróciło też uwagę na niemożność organizowania wspólnych komisji problemowych ze względu na odmienność obu organizacji i niebezpieczeństwo wzajemnej ingerencji naruszającej ich niezależność. Obecne propozycje egzekutywy zostaną przedstawione do konsultacji na najbliższym posiedzeniu plenum KRH.

Termin następnego spotkania nie został ustalony, wyrażono nadzieję, że obecne spotkanie było pożyteczne dla obu stron.

Prezydium Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”

Kogo należałoby przemleć?



Wydział Przerobu Żuźła umiejscowił się we wschodnim zakątku Kombinatu, za Cementownią. Odległość, złe połączenie, zapylenie powoduje, że niewielu tu zagląda. Kością w gardle a właściwie pyłem w zębach stał się ten wydział dla sąsiednich rolników, którzy dotkliwie odczuwają go na własnej skórze. Produkowana tu mączka wapniowo-magnezowa zasypuje ich domostwa, dachy ogrody i pola. Jeśli wychodzi to na zdrowie ziemi spragnionej tego nawozu, to znacznie trudniej znieść to widoczna uciążliwość ludziom.

Na przełomie 1980/81 roku „Sanepid” dopatrzył się zbyt wielu szkodliwych współczynników w mączce, ale do chwili wybudowania przy którejś z kopalń specjalnego młyna do mielenia dolomitów, przez półtora roku aktualna mączka w liczbie 214 tysięcy ton będzie jeszcze dostarczana rolnictwu jako nawóz, z odpowiednim ostrzeżeniem. Po tym okresie w całości mączka będzie przeznaczona dla Aglomeracji HiL, jako składnik do spieku zawierający sporo żelaza i innych cennych komponentów.

Aktualnie Wydział Przerobu Żuźła prezentuje obraz nędzy i rozpaczy. W tajniki jego pracy wprowadza mnie jego kierownik Andrzej Jurasz, po obiektach oprowadza mistrz Stanisław Borkowski. Zaczynamy od Estakady, na którą wjeżdżają pociągi z żużłem ze Stalowni Martenowskiej. Już

Rewelacja za milion złotych na stosie złomu!
FOT. S. GAWLIŃSKI

samo zaprojektowanie Estakady było złe, co mści się bardzo dzisiaj. Zamiast przedłużenia jej o sto metrów i podłączenia z kratownicą przez którą żużel przesypane się na taśmę do młyna kulowego, tak ją usytuowano, że dziś trzeba zatrudnić 2 koparki i ciężki samochód, który ponownie przewozi żużel do kratownicy. A wystarczyłoby tylko jeden spychacz. Ale projektanci byli uczeni — obdarzono ich nie tylko samymi podziękowaniami. A teraz męcz się człowiek!

Problemy Wydziału nie kończą się na Estakadzie. Sen spędzają z powiek żużlownikom kawałki metalu, a właścicieli różne metalowe odpady o różnych kształtach, które w „darze” przysyłają im stalownicy, doskonale wiedząc, że zatykają się nimi zasobniki, młyny kulowe, które co pewien czas trzeba rozmontowywać, by ręcznie lub przy pomocy prymitywnej windy wywieźć z gąrdzieli złom, bez należytego behapowskiego zabezpieczenia. A dzieje się to jeszcze w młynie angielskiej produkcji zw. „Areofall”, na który z lubością patrzą pracownicy, kto w Stalowni Mar-

(Dokonczenie na str. 6)

opinie

Przeglądam się mojemu znajomemu dyrektorowi i wiem, że gdyby nie osobiście ambicja i plekielny upór jaki go cechuje, dawno porzuciłby swoje stanowisko. Kiedy wraca do domu późną nocą, obleka się w swoją naturalną skórę i klnąc po szewsku wali się ze zmęczenia na łóżko. Jak długo jeszcze wytrzyma w tej nienaturalnej sytuacji?

Kiedy przyszedł Sierpień nie był tym zdziwiony, wiedział, że musi się coś stać, bo już nie było przecież dalszego życia w zakładzie. Brak surowców, brak części zamiennych, kończąca się możliwość wymiany parku maszynowego i samochodowego i te fikcyjne plany, sprawozdania. To wszystko przecież musiało się rozwalić. Ale komu można było się wówczas pożalić, kiedy we wszystkich ośrodkach dyspozycyjnych ludzie patrzyli głową. Masz to swoje przedsiębiorstwo to rządz sobie jak chcesz — mówili. Kiedy się zorientował w sytuacji, zaczął kierować się chłopskim rozumem, często bastykiem. Wiedział, że narosło sporo różnorakiej krzywdy. Razem z młodymi gniczącymi z „Solidarności” rozpoczął porządek. Na szczęście dość szybko zyskał zaufanie a o to uznanie przecież było najtrudniej dla

ludzi na kierowniczych stanowiskach w dniach posierpniowych. Porządek nie był łatwy do przeprowadzenia, bo przecież była to jedna strona medalu, ale niestety nie można było inaczej. Całe noce spędzał na różnych zebraniach, stałe poddawany tym samym pytaniom, stałe musiał znajdować uśmiech na twarzy i to pełne wyrozumienie, które uważał za nieodczuwane w pełnieniu jego funkcji.

Wotanie o gospodarza

Wiele drażliwych spraw ujrzało światło dzienne, tak społecznych jak i placowych, gospodarczych i społecznych, ale była to zawsze jedna strona medalu. Dla niego jako dyrektora była jeszcze ta druga strona czyli produkcja. A tu zaczęło się dzieło, czego nie życzyłoby sobie żaden dyrektor jakiegokolwiek przedsiębiorstwa świata. Jego kadra kierownicza zawiadująca przedsiębiorstwem postawiona została także przed dziejowym trybunałem. Wielu musiało odejść, reszta przeszła przez gęste sito zarzutów. Wyszła zwycięsko. Ale przecież wyszła z tych doświadczeń nieco okaleczona. Byłoby to może naturalne, gdyby to wszystko nie zakończyło i ci lu-

dzie razem z nim zaczęli wyobrażać rolę jakie na nich spoczywają. Niestety sytuacja wlecze się. Po jednej stronie załoga, po drugiej kierownicy wszystkich szczebli. Tylko, że w pośrodku nie ma nic.

Co chwile ktoś z jego kadry kierowniczej przynosi podanie o zwolnienie, chce odejść z pracy. Perswaduje, prosi, prawie że błaga. Nie nie pomaga. Zawsze spotyka się z jednym i tym samym bezradnym rozłożeniem rąk. Nie dam rady. Nie mam siły, możliwości, żadnego wpływu na ludzi. Jakiśkolwiek wymóg, presja, by zrobić wcale nie więcej, wcale nie lepiej, ale tylko tyle ile należy do obowiązków, traktowane jest jak nie częsta jako atak na wolność, godność osobistą itd. itp. Jeśli dochodzi do sycyli, zaraz sięga się po moc, oczywiście „Solidarność”. I zawsze racja jest po wiadomej stronie.

Dokąd tak będzie? — zapytuje. Nie wiem, rozkłada bezradnie ręce. On wie, że bez solidnej, uczciwej pracy niedługo zjedziemy. Dalej jednak trwa robienie porządków, regulowanie spraw ludzkich, inne sprawy leżą odlogiem.

Jakie wyjści widzi? Wie na pewno, że między nim jako kierownikiem zakładu a załogą stanąć musi ciał, które rozciąga te sprawy, ciał, które powinno czuć się w pełni gospodarzem zakładu. Obojętne jak będzie się uważyć — samorządem czy inaczej, ale od jego decyzji nie będzie odwołania.

A więc czekamy na gospodarza.

M. OLEKSY

PRZED KRAKOWSKĄ KONFERENCJĄ PZPR

O wszystkim po trochu...

Sala teatralna Kombinatoru gościła w piątek, 28 maja, delegatów na Krakowską Konferencję Programowo-Wyborczą PZPR reprezentujących zakłady przemysłowe wszystkich dzielnic naszego miasta. Wśród nich — liczna grupa hutników z HiL.

Nie mogę się w tym miejscu powstrzymać od kilku słów komentarza. Przysłuchując się obradom odniosłem wrażenie, że ich organizatorzy nie spręczywali dokładnie celu i tematyki spotkania. Brak jasnych intencji inicjatorów narady zaważyły wyraźnie na temperaturze i kierunku dyskusji. Niektórzy z obecnych mówili o propozycjach proceduralnych związanych z Konferencją Krakowską, inni skupili się na problemach przygotowań do IX Zjazdu, jeszcze inni poświęcili uwagę w swych wystąpieniach zagadnieniom społeczno-gospodarczym regionu i kraju. O

pewnej dezorientacji świadczy fakt, że część delegatów sądziła iż organizatorem spotkania jest nasz KF, a nie instancja wojewódzka. Tym razem jednak rola Kombinatora ograniczyła się wyłącznie do udostępnienia sali.

Merytoryczną dyskusję rozpoczął tow. Kazimierz Miniur relacjonując przebieg warszawskiego zebraania wybranych już dotąd delegatów na Zjazd. Następnie głos zabrał tow. B. Ządło z KFAP przedstawiając stanowisko krowodziej organizacji partyjnej w wielu istotnych dla PZPR i kraju sprawach.

Tow. J. Staszczak z HiL informując o posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej mówił o zasadach wyborów dotychczasowych członków Biura Politycznego.

I sekretarz KZ PZPR WSK — tow. J. Zioba zajął się zbliżającą się Konferencją Krakowską. Zaproponował, by

ogół delegatów wybrał I sekretarza KK, który miałby z kolei prawo do zgłoszenia połowy składu nowej egzekutywy.

Przedstawiciel śródmieścia, tow. A. Draus postulował zachowanie przez delegatów ich mandatów na okres całej kadencji i stał udział tychże delegatów w pracach komisji Komitetu Krakowskiego. Podał również pod rozwagę, czy zasada rotacji winna obowiązywać z uwzględnieniem okresu ubiegłego.

Reprezentant Huty Aluminium w Skawinie określił siebie jako zwolennika „małych kroków” i optował za stopniowym przeprowadzaniem procesu odnowy, co jest konieczne dla utrzymania „wiarygodności władz partyjnych i państwowych wobec naszych sąsiadów”. Protestował również przeciw ingerencji związków zawodowych w sprawy wewnątrzpartyjne.

Tow. S. Korzeń z HiL, pełniąc funkcję sekretarza, wskazał zebraniemu na niebezpieczeństwa tkwiące w fakcie powstania i w programie działania nowej polskiej organizacji politycznej. Tajemnicze to ugrupowanie przyjęło nazwę: Polska Partia Pracy.

Na zakończenie odnotujmy głos jednego z delegatów HiL, który nawiązując do dyskusyjnej obecnie kwestii udziału liczebnego robotników rzekł: *nie jestem robotnikiem, jestem pracownikiem umysłowym, ale tym zwykłym, szarym, wykonującym polecenia przełożonych. Czym się więc różnię od robotnika?*

Ilu mówców, tyle problemów. Ogromna różnorodność tematyki i gradacji ważności zagadnień. Świadczy to o tym, że podobne spotkania konsultacyjne są potrzebne. Wielu dyskutantów znaczną część swych wystąpień poświęciło próbie odpowiedzi na pytanie: o czym właściwie powinniśmy rozmawiać. Mamy nadzieję, że podczas następnego tego typu zebraania wątpliwości w tej mierze już nie będzie.

ADAM RYMONT

Nie jestem wrogiem...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

wiskowych. Muszę jednak zanim podpiszę się pod jakąś koncepcją wiedzieć ile stali jest niezbędne gospodarce narodowej, ile jej muszę dostarczyć i jak przy tej produkcji zabezpieczyć środowisko. Wiem, że musi nastąpić radykalna zmiana w podejściu do problemów ochrony środowiska, wiem i wszyscy wiemy, że gdyby zrealizowano w przeszłości te wszystkie programy, gdyby zainstalowano te wszystkie planowane już zabezpieczenia sytuacja w tej chwili byłaby dla nas wszystkich znacznie łatwiejsza. Trzeba stanowczo egzekwować wykonanie programu ochrony środowiska na najbliższe (do 1985 roku) lata. Program ten zaaprobował Klub Ekologiczny. Będziemy w tym b. aktywni.

— Panie dyrektorze, ja po prostu już nie wierzę żadnym programom i przyrzeczeniom realizacji. Tu nie o zamontowanie jeszcze trzech filtrów i dwóch odstożników ścieków chodzi! Oboje wiemy, że zawsze ofiarą ograniczeń finansowych padają inwestycje z zakresu ochrony środowiska, a budżet najbliższych lat mamy...

— ...taki jaki mamy. — Trzy lata temu pański poprzednik rozmawiał ze mną ten sam temat. Także mówił o programach ochrony środowiska i że mu leży na sercu dobro Krakowa. Był, a może jest nadal w Ogólnopolskim Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa. Tylko dyrektorem huty już nie jest. On odszedł, problem zatrucia otoczenia — pozostał. Uważam, że konieczna jest męska, partnerska rozmowa między szefostwem resortu, władzami miasta, rzecznikami idei zdrowego środowiska, konkretne ustalenia na dziś i najbliższe lata i potem realizacja zaakceptowanego przez społeczeństwo programu. Mam w tej chwili sytuację paradoksalną: resort ciągnie w jedną stronę, krakowianie w drugą. Śmiem twierdzić, że resort nie ma żadnego programu. Bo koncepcji budowy starej huty po kawalku na nowo nie można uważać za program. Resort musi sobie zdawać sprawę, że ta koncepcja po prostu nie przejdzie.

— Opracowana koncepcja rozkładająca przeobrażenie na 25 lat jest rozsądna i wychodzi z przeważającej większości, z realistycznych założeń. Wyobrażam sobie naszą hutę z prod. 3 mln. Nie wyobrażam sobie jej bez produkcji stali, nawet przy produkcji przetworczej — największej w kraju. Nie możemy na przykład powiedzieć, że nie mamy blachy, stali zbrojeniowej i konstrukcyjnej. Dopóki nie mam zbilansowanych potrzeb w tym zakresie gospodarki narodowej każda koncepcja będzie tylko „pobożnym życzeniem”. Widzimy katastroficzny stan naszego środowiska. Proszę zobaczyć co się dzieje również na Śląsku. Co zamykać w pierwszej kolejności? Hutę Lenina, która liczy lat 30 czy Hutę „X” liczącą lat nawet 170, gdzie wielkie piece wyglądają jak muzealne okazy a warunki pracy są nieporównywalnie cięższe? Choć uzasadniana kolejność nie musi się wiązać z wiekiem. Trzeba też modernizować.

— Ja bym tę tezę odwróciła. Nie, co zamykać tylko, co i gdzie rozbudowywać, co i gdzie modernizować. Uważam, że koncepcja frakcji „Solidarności” w Klubie Ekologicznym by nie tamowała dalszej rozbu-

dowy huty Katowice lecz realizować ten program, zwłaszcza skoro tam mamy dokumentację, rozwinięty front robót, część urządzeń — jest ze wszech miar słuszną. Pytam zatem pana, której koncepcji będzie Pan rzecznikiem? Tej zakładającej modernizację Huty Lenina kosztem zatrzymania dalszych inwestycji w Hucie Katowice czy...

— Mogę zapewnić że będę rzecznikiem koncepcji najrozsądniejszej. Uważam, że konieczne jest np. wybudowanie w Hucie Katowice walcowni gorącej, zamiast szerego modernizowania naszych starych, co zresztą byłoby przedsięwzięciem trudnym. Uważam że potrzebny jest Hucie Katowice trzeci wielki piec i konwertor. Te inwestycje pozwoliłyby na wyrównanie deficytu stali i wyrobów, stworzyłyby warunki do ewentualnego ograniczenia produkcji stali w Krakowie. Wystarczyłaby wówczas produkcja trzech wielkich pieców i jednej spiekalni (drugiej). Wystarczyłoby 2-3 nowe bafery kokownicze. Można by zrezygnować sukcesywnie z eksploatacji przestarzałych i bardzo dymiących martenów, wystarczyłaby ta ilość stali jaką dostarczają „odpylane” konwertory. Łączyłoby się to automatycznie niejako z ustąpieniem „przebiecia” energetycznego. Nie trzeba by rozbudowywać Siłowni, można by część pary przeznaczyć na potrzeby miasta. Poprawiłby się automatycznie niejako także napięty bilans energetyczny miasta. Jest to technicznie zupełnie realna koncepcja, aktualnie przez nas opracowywana.

— A zatem byłby to program sukcesyjnego obniżania produkcji surowca na rzecz przetwórstwa? Chodzi tylko o to kiedy możemy się tego spodziewać?

— Rozwój inwestycji jest ograniczony. Skracają się radykalnie „fronty” robót w całym kraju. Mamy kłopoty surowcowe, już w tej chwili przygotowujemy program ograniczenia produkcji.

— Do ilu ton? — Do około 5,5 mln. ton w br.

— Co w najbliższym dziesięcioleciu? — Intensywna realizacja zadań ze sfery zabezpieczenia środowiska w pierwszej kolejności i przygotowanie do realizacji koncepcji lat 1985-90 z równoległym zapewnieniem pracy i przekwalifikowaniem załogi.

— Uważam jednak, że właśnie w tej nieodrodzonej sytuacji resort powinien mieć jakąś koncepcję, powinien już mieć program działania na wszelki wypadek, by nie zostać zaskoczony tak jak to było w przypadku Huty Skawina. Tam zwyciężył pogląd, że życie ludzkie więcej jest warte niż 3 złote 50 groszy. W naszym przypadku nie chciałabym by zapytywano co jest dla gospodarki narodowej ważniejsze, jeszcze jedna fabryka domów czy też całość Skawinie. Bysmy nie wyliczyli ilu ton stali trzeba będzie sprzedać, żeby odbudować Wawel. A zatem czy da się określić datę — kiedy resort przewiduje ograniczenie produkcji w HiL do 3 mln ton stali?

— Wówczas gdy gospodarka narodowa nie będzie potrzebowała więcej, gdy odpowiednią ilość — zapewni inny zakład. Uratować nas może — trzeci wielki piec, konwertor i blacha gorąca w hucie Katowice.

Rozmawiała: ANNA GORAZD

Wkraczamy w szczególnie niebezpieczny okres

Sytuacja polityczna partii i kraju. Stan przygotowań do Zjazdu. Reakcje na rezolucje Forum Katowickiego. Oto zasadnicze wątki dyskusji podczas ogólnopolskiego spotkania delegatów na Zjazd. O jej przebiegu i wnioskach z niej wynikających mówi uczestnik debaty — tow. K. MINIUR, I sekretarz KF PZPR:

— Do Warszawy przyjechało 250 wybranych dotąd delegatów z całego kraju. Celem narady było skonsultowanie stanu przygotowań do Zjazdu. Jak się okazuje, w wielu województwach Konferencje przygotowuje nie aparat partyjny lecz własnie sami delegaci. KC pragnie wykorzystać ich doświadczenia również przy organizacji typowego najwęższego forum PZPR. Poza tym istnieje konieczność ustępowego uzgodnienia stanowisk w sprawach proceduralno-programowych tak, by na Zjeździe dominowała dyskusja merytoryczna.

W stolicy sporo mówilo się o wystąpieniach Forum Katowickiego. Rzecz charakterystyczna, delegaci ze Śląska, nie znając szczegółów słynnych już dziś rezolucji i składu personalnego grupy, poraktowali krytyczne głosy jako atak na nich osobiste. Później, gdy sprawa się wyjaśniła, zdecydowanie odcięli się od twierdzeń członków Forum. Swoją drogą ciekawe, że działalność tego ugrupowania mimowolnie przyczyniła się do gwałtownej aktywizacji śląskich organizacji partyjnych. Dowodem napływające stamtąd masowo oświadczenia, listy otwarte itp.

Delegacja krakowska, w której skład wchodziłem, postawiła w trakcie warszawskiego zebraania kilka, przyjętych z ogólną aprobatą wniosków. Zaproponowaliśmy zorganizowanie w najbliższym czasie spotkania przedstawicieli wszystkich wojewód-

kich komisji zjazdowych w celu opracowania, wspólnego materiału dyskusyjnego. Postulowaliśmy zaproszenie na plenum KC, które dokona ostatecznych rozliczeń działalności członków kierownictwa, zjazdowych delegatów z poszczególnych województw. W sumie byłoby ich 49. Cóż, jest to efekt braku zaufania. Nie, nie do wyników pracy Komisji Graobskie-go. Po prostu nie jesteśmy pewni rzetelności niektórych członków KC. Sumienne dokonanie rozliczeń, jak to stało podkreślamy, to sprawa o znaczeniu kapitalnym, rzutuująca na atmosferę w partii i kraju.

Po raz wtóry wskazyaliśmy w stolicy na absolutną konieczność jak najszybszego opublikowania raportu o stanie gospodarki. Pytaliśmy o możliwość i niewielkiej chociażby poprawy bieżącej sytuacji rynkowej. Czy naprawdę wszystkiemu winien jest strukturalny kryzys, czy zawsze na przeszkodzie stoją obiektywne, nieprzezwyciężalne trudności? Przykład: mleko. Skupujemy go ponoć tyle samo co w 1971 r, ale w sklepach tego nie widać! Społeczeństwo oczekuje choć drgnięcia gospodarki ku lepszemu.

Podczas zebraania rozważano też kwestię ewentualnego zaproszenia na Zjazd delegacji zagranicznych. Ostatecznie uznaliśmy, że warto zaprosić gości, by przekonali się iż naszym jedynym celem jest zbudowanie zdrowych podstaw socjalizmu.

Wkraczamy w bardzo niebezpieczny dla partii okres. Chyba najniebezpieczniejszy po Stierpniu. Na partii ciąży ogromna odpowiedzialność. Musimy być wiarygodni, musimy przedstawić narodowi powszechnie akceptowany program wyjścia z kryzysu, a sojusznikom udowodnić, że nie mierzymy w błędny kierunek.

Rozmawiał: (sr)

Propaganda — cel czy środek do celu?

TOW. MIECZYSLAW BRUZDA od czterech tygodni pełni funkcję sekretarza propagandy KF PZPR. Przyszedł z Walcowni Zimnej Blach, gdzie przez pięć miesięcy sprawował funkcję pierwszego sekretarza KZ. Wcześniej — w ciągu osiemnastu lat pracy w Kombinacie był ślusarzem remontowym, ślusarzem utrzymania ruchu, brygadzystą a przez ostatnie osiem lat mistrzem utrzymania ruchu suwnic. Z wykształcenia technik mechanik.

— Wiemy, że ostatnie dziesięć lat zrobiły spore spustoszenia w propagandzie. Jak towarzysz wyobraża sobie kierowanie tak trudnym i niewralgicznym odcińkiem życia politycznego w Kombinacie? I od razu drugie pytanie. Jest towarzysz delegatem na IX Zjazd PZPR. Tam niewątpliwie będzie sporo mówić się o poprawie systemu propagandy w życiu politycznym kraju. Na pewno towarzysz będzie chciał wyużyć swoje koncepcje robienia dobrej propagandy w środowisku robotniczym jakim jest nasza huta. Jak one będą wyglądać?

— Będąc jeszcze do niedawna robotnikiem, zresztą wcale tej skóry z siebie nie zrzuciłem, noszę na sobie balast złej propagandy z poprzedniego okresu ale i pełną świadomość jak powinna prezentować się dobra propaganda.

— Jak?

— Przede wszystkim musi być strawna dla ludzi, przejrzysta i wiarygodna. Muszę tu jednocześnie rozgraniczyć informację od propagandy. Zawsze jako odbiorca cierpiałem na niedosty prawdziwej i pełnej informacji. Dziś, kierując tym odcińkiem, muszę czynić wszystko, ażeby hutnicy otrzymywali pełną, dokładną i wszechstronną informację. Oczywiście, informacja musi być tak podana aby się

nie zdążyła zdezaktualizować. Najlepszą zaś propagandą jest dobra robota.

— Czy Komitet dysponuje wystarczającymi możliwościami, które mogłyby sprostać tym zamierzeniom?

— Dysponujemy biuletynem informacyjnym, wydajemy ulotkę „Fakty-Komentarze”, kolumną w Głosie Nowej Huty oraz Rozgłosnią Zakładową. Nie jest to pełny zestaw potrzebny do pełnej i bieżącej informacji. Na dziś niezbędne jest posiadanie własnego aparatu ksero, który przyspieszyłby docieranie informacji do odbiorcy.

— Czy to wystarczy?

— Niezbędna i nieodzowna jest pełna informacja o sprawach kraju i świata, którą musimy szybko otrzymywać od władz nadrzędnych. Bez tej pomocy, niewiele potrafimy osiągnąć. Mamy dobry zespół ludzi w Komisji Propagandy i Informacji przy KF, który poza inspiracją będzie kontrolować właściwe działanie naszego pionu.

— A czym zastąpi się w Kombinacie nie nie znaczące a tak denerwujące hasła, którymi zakład był obwieszony?

— Oczywiście nie zrezygnujemy z hasel ale oczywiście takich, które coś mówią. Choćby na przykład „Dzień dobry!” czy „Dziękujemy za rzetelną i uczciwą pracę”. Niestety ale w propagandzie wizualnej musimy czynić poszukiwania zaczynając od zera. Zanim hasło zostanie wywieszona w zakładzie musi być zaakceptowane przez załogę a nie narzucone odgórnie przez kierownictwo czy organizację polityczną. Jak zaznaczyłem, formy robienia dobrej propagandy znajdują się w rozpype. Ale bez propagandy nie obejdziemy się, jest ona nieodzowna naszemu życiu. Ważne tylko co chcemy propagować i jak mamy to czynić. (Rozmawiał: (ol)

28 maja zmarł długoletni pracownik — brygadziśta W-31
Józef Góra
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają Kierownictwa Wydziału oraz koleżanki i koledzy

W związku ze śmiercią **Józefa Góry** załozdce W-22, kolegom i sąsiadom oraz członkom „Solidarności” — za pomoc, zorganizowanie pogrzebu i wzięcie w nim udziału serdecznie podziękowanie składa **ZONA Z RODZINA**

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i współczucie oraz towarzyszyli nam w modlitwie i odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku naszego najdroższego Męża i Ojca **ś. p. Karola Kaweckiego** Składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania **ZONA I DZIECI**

W dniu 31. 05. 1981 r. zmarł **Bronisław Gozdalski** pracownik Zakładu Walcowni Zimnej Blach. Zmarły był cenionym długoletnim pracownikiem HiL. Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia. Kierownictwo, Rada Zakładowa oraz Koleżanki i Koledzy z Zi

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 maja 1981 r. zmarł długoletni członek Fabrycznej Organizacji Kombatanckiej K. HiL i były, długoletni pracownik Wydziału Mechanicznego ZM **KAROL KAWECKI**. Zmarły był działaczem PPR i bojownikiem Armii Ludowej w gorlickim, odznaczony za działalność konspiracyjną z okresu okupacji i za działalność społeczną Orderem Sztandaru Pracy II Kl., i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Rodzinie Zmarłego przekazujemy wyrazy szczerego współczucia. Część Jego pamięci! **ZARZĄD FABRYCZNY ZBOWID W KOMBINACIE METALURGICZNYM HUTA IM. LENINA**

Koledze mgr inż. **Ryszardowi Komorowskiemu** z-ey dyrektora Technikum dla Pracujących HiL wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki składają Koleżanki i Koledzy z Technikum dla Pracujących **K. HiL**

Koleżance inż. **Krystynie Gozdalskiej** pracownikowi Rejonu Inwestycji Metalurgicznych I-2 wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża składają Koleżanki i Koledzy z Pionu DI

NA KOLONIACH — WOLNE MIEJSCA DLA DZIECI I PERSONELU
Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że dysponuje w II połowie czerwca br. dużą ilością wolnych skierowań wczasowych w kwaterach prywatnych w miejscowościach nadmorskich i podgórskich. Poszukujemy również pracowników na stanowisko inspektora ds. domów wczasowych. Wymagane wksztalce: średnie techniczne.
* Ośrodek Usług Socjalnych Kombinatoru Huta im. Lenina zatrudni kucharke na trzy turnusy do Szczawnicy w okresie 16.06-20.08.81 oraz w Świnoujściu w okresie od 25.07-18.08.81. Ponadto: — wychowawców na I turnus do Porąbki i Lapanowa — sprzątające i podkuchenne w I, II, III turnusie, nielocowość do wyboru. Zainteresowanych prosimy o bezpośredni kontakt z Ośrodkiem Wczasów i Kolonii, budynek S,

SOLIDARNOSĆ

Kronika związkowa

Wałęsa stuprocentowym delegatem

W wyborach delegatów do władz regionalnych w Stoczni Gdańskiej Lech Wałęsa uzyskał sto procent głosów. Wybory odbyły się 28 maja.

Memento

MKZ w Wrocławiu z upoważnienia związkowców i wyborców jednocześnie zwrócił się do FJN o cofnięcie mandatu na Sejm PRL ob. Edwardowi Szymańskiemu. Przedstawiono materiały świadczące o nagannej, szkodliwej, społecznie i niezgodnej z prawem działalności ob. E. Szymańskiego, jako mandatariusza społecznego zaufania i decydenta w jednej osobie.

Święto drukarzy

Kolumna „Solidarności” dziękuje poligrafom za dotychczasową współpracę. Dziękuję szczególnie panu Piotrowi Jasieńskiemu za wytrwanie na ciężkim dyżurze w dniu wczorajszym. W dniu 30 maja po raz pierwszy po wojnie, w katedrze Wawelskiej odprawiona została Msza Św. w intencji drukarzy krakowskich. W czasie mszy nastąpiło poświęcenie Sztandarów i Krzyży drukarzy krakowskich. W uroczystości uczestniczyli też związkowcy-dziennikarze.

Zjazd w Łodzi

W Łodzi odbył się Pierwszy Zjazd OKZ NSZZ RI. Stwierdzono, że strofa rządowa forsowała rozwiązania pomijając rolników, którzy kontraktują mniej niż za 13 tys. zł rocznie. W ten sposób 1.300 tys. osób byłoby pozbawionych przydziałów mięsa. Negatywnie oceniono rozwiązania w sprawie rent i emerytur. Przedstawiono się forsowaniu przez władze struktur samorządu wiejskiego, przyjęto uchwałę w sprawie obsługi rolników indywidualnych przez Kółka Rolnicze.

W Kombinacie

Rozmowy ze związkowcami czeskimi, w których wzięli udział przedstawiciele Prezydium KRH odbyły się w Gieszynie. Tematem było uregulowanie sprawy wymiany turnusów kolumnicznych między współpracującymi ogniwami związkowymi.

Zebrał delegatów ZB-2, któremu przewodniczył Maciej Mach w dniu 2 czerwca omawiało cały pakiet postulatów wypływających od związkowców z poszczególnych zmian na wydziele. Omawiano także sprawy bhp, usług socjalnych, zaopatrzenia stołówek i tym podobne. Wśród 18-tu postulatów zwraca uwagę żądanie przejścia całego ciężaru spraw obsługi pracowników przez działy socjalnej administracji bez wyrzeczania się w tych pracach związkowcom. Dużo kontrowersji wzbudziła sprawa cukru: załogi czują się oszukane systemem rozdzielnictwa.

Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność” informuje, że w dniu 9 czerwca o godzinie 18-tej odbędzie się w Klasztorze O.O. Cystersów w Mogile Msza Św. w intencji Ojca Św. i pracowników Wydziału Gazowego. Podczas mszy zostanie poświęcony Krzyż, który zostanie przeniesiony do lokalu związkowego.

W środę w godzinach popołudniowych Prezydium KRH spotkało się z Prezydentem m. Krakowa Józefem Gajewiczem. Powodem spotkania było stale pogarszające się zaopatrzenie miasta w artykuły spożywcze, zmniejszenie dostaw także dla zaopatrzenia pracowniczego HIL.

1 czerwca 1981 roku odbyło się w lokalu MKZ Mazowsze, spotkanie przedstawicieli Komisji Zakładowych dużych zakładów pracy z całego kraju odpowiedzialnych za działalność kulturalną.

Opierając się na wypowiedziach zebranych opracowano wnioski końcowe nakreślające tryb postępowania w aktualnej sytuacji i zdecydowano:

Wstrzymać podejmowanie zakładowych Domów Kultury przez Administrację państwową. Uruchomić doraźną pomoc finansową z budżetu państwa. (rezerva 600 mln. złotych!). Obejmować od zaraz społeczną kontrolą działalność ZDK. Dofinansować (w okresie przejściowym) ze składek związkowych zakładową działalność kulturalną w miarę możliwości finansowych uwzględniając potrzeby załogi. Spowodować ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw na rzecz finansowania zakładowej działalności kulturalnej. (w tym ZDK-ów). Powołać zespół, który opracuje kompleksowy projekt organizacji i finansowania zakładowych placówek kulturalnych. Projekt zostanie podany do dyskusji srodowiskowej.

Umysł ludzki wykazuje niezwykłą zdolność łączenia faktów pozornie niezwykle odległych, kojarzenia zdarzeń z różnych miejsc i środowisk. Taka synteza stała się pewnego majowego popołudnia i moim udziałem.

Zdarzenie pierwsze. Wraz z gromadą innych nieszczęśliwków oczekuję na autobus słynnej linii 132. Mija pół godziny, wreszcie dostrzegamy zbliżający się pojazd.

— Och, jedzie — cieszy się stojąca obok młoda matka, której towarzyszy kilkuletni brzdęk.

— Nie ciesz się mamusiu, bo nie wiadomo czy wsiądziemy — replikuje obyty z możliwościami MPK młodec.

Zdarzenie drugie.

W sklepie „Mięso i Wędliny” trwa szturm tłumu amatorów zwyczajnej. Do obłączonej lady co chwila przepychają się ludzie dzierżący w ramionach swe pociechy. Krzyk, tumult, płacz dzieci, ale nikt nie rezygnuje. Dziecko jest talonem uprawniającym do zaoszczędzenia kilku godzin. W normalnej „doroci” kolejce cierpliwie oczekują nieco

Nie tylko narody, ludzie także mogą być niepodlegli. Kto jest człowiekiem niepodległym? — Ten kto działa według swego sumienia, to znaczy działa kierując się tym co sam poważnie myśli, w co sam szczerze wierzy.

Największym wrogiem niepodległości jest ślepy strach, zwycięstwo strachu nad sumieniem.

W tych dniach cała Polska złożyła hołd człowiekowi, który umiał być niepodległy. Ludzie wierzący z własnego doświadczenia wiedzą, skąd ks. Prymas Wyszyński czerpał swoją duchową siłę, znają jej źródło — ale nie tylko wierzący widzą dziś i oceniają, jak wielka i ważna ta siła. O wartości i realności siły duchowej przekonali się wszyscy, i wszyscy Polacy wdzięczni są Prymasowi za to, że utrzymał Kościół Polski na drodze, która pozwoliła Mu być oparciem dla Narodu.

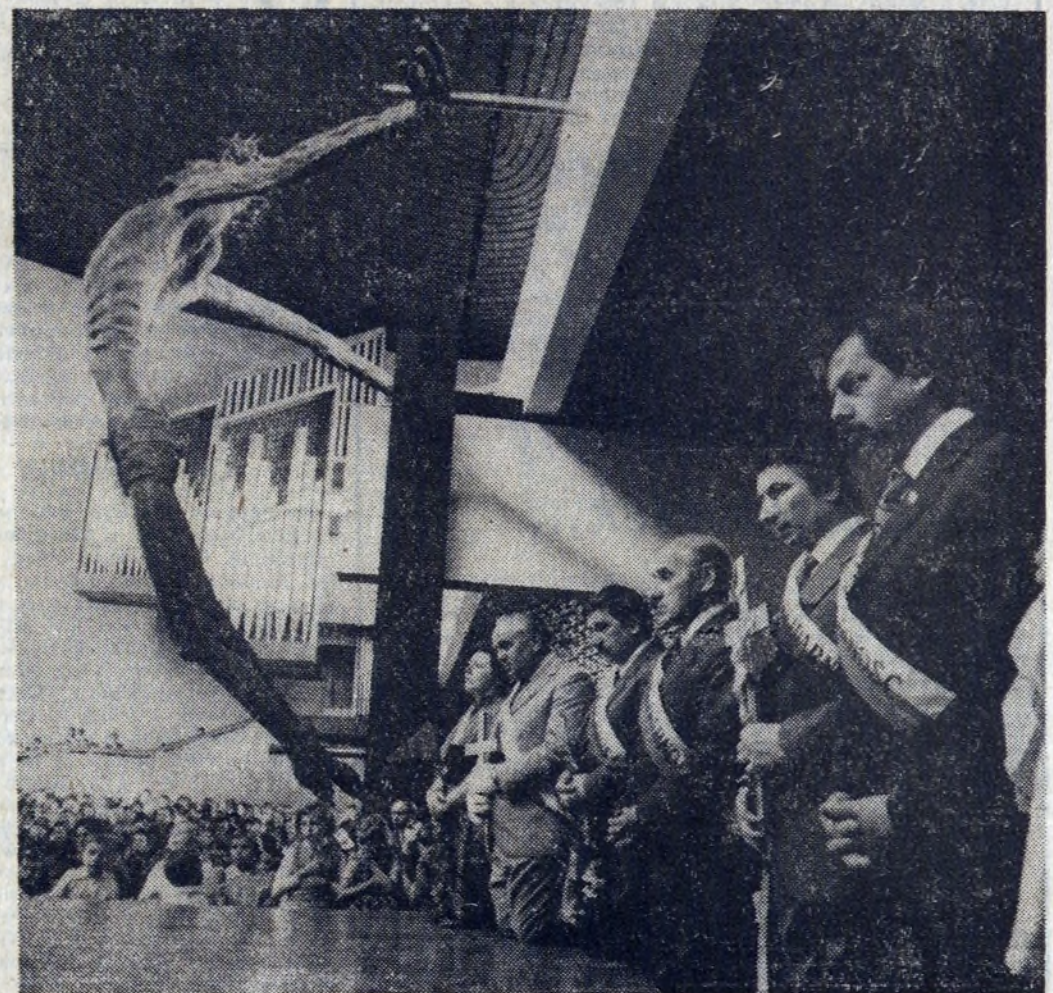
Dzięki tej samej sile pogrzb Księdza Prymasa mógł być tak wielkim i dobrym, twórczym przeżyciem dla milionów Polaków, którzy żegnali się z Nim w skupieniu, rozmyślając o rzeczach najważniejszych — czy to przy telewizorach, czy bezpośrednio, na placu Zwycięstwa i w krypcie warszawskiej Katedry. Słusznie stwierdził Kardynał Macharski — nie wstydził się się leż, bo nie było to byz beznadziejności i bezsily. Przeżyliśmy przy tej trumnie skurez serca, który przychodzi „kiedy człowiek z całą pewnością wie, że Bóg da siłę swojemu ludowi, a tylko drży, bo wie, jak Bóg wszechmogący i miłosierny to uczyni”. Te słowa prawdziwie oddają atmosferę uroczystości, która była pożegnaniem, ale zarazem przyjęciem Testamentu Zmarłego. Czujemy się wszyscy wykonawcami tego testamentu. Przy złożonej w krypcie trumnie ks. Bp Modzelewski odczytał tylko fragmenty napisanej w 1956 roku Ostatniej Woli. Ale nawet pełny tekst to jeszcze nie cały Testament. Częścią Testamentu są także czyny Księdza Prymasa, stale publicznie wyrażana postawa niepodległości

Ostatni dar

ci ducha. To właśnie ta postawa nadaje blask prawdy śmiałym słowom ostatniej woli. „Uważam sobie za taskę być mogłem dać świadectwo

żemy w ciągu najbliższych dni, które pozostaną dniami żaloby, spełnić prośbę Ojca Świętego — znaleźć czas na to, by na nowo przemysleć

deszłam do nich po zakończeniu uroczystości. Polskie kwiaty, wszystkie jakie są, jakie mogą kwitnąć w tym miesiącu i splecione szarfami, hołd ludzi wielkich i małych, najbliższych i dalekich zza oceanów. Najczęstszy podpis: „SOLIDARNOSC”. To słowo



Fot. ST. GAWLIŃSKI

prawdnie jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie i że uchronilem się przed nienawiścią do moich rodaków sprawujących władzę w państwie Świadom wyrażonych mi krzywd przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycałi.”

Wierzących obowiązuje to w sumieniu, ale wszyscy mo-

nasze wspomnienia o życiu i nauce Księdza Prymasa i te informacje, dla wielu nowe które obecnie przynosi prasa

Byłam na placu Zwycięstwa. Nie wiem, czy pokazał to Telewizja — w moich oczach obok trumny płynącej ponad głowami otaczających ją seminarzystów i hutników pozostaną te setki wieńców złożonych wokół ołtarza. Po-

czyni wszystkie wieńce jedynym wieńcem. Nie ma dla wieńców dość miejsca w katedrze. Znajdą się jeszcze tej nocy w całym mieście na miejscach wojennych egzekucji. To będzie także znak solidarności, wymowny symbol, ostatni dar dawnego kapelana powstańczego szpitala.

HALINA BORTNOWSKA

Z hutą dałoby się żyć, gdyby...

Co mówią dokumenty opracowane w ciągu kilku miesięcy pracy Zespołu Oceny Środowiska MKZ-tu? Ustalono, że stale przekraczane są normy prawne i obowiązujące zarządzenia władz terenowych odnośnie dopuszczalnych emisji pyłowych oraz stężeń czynników szkodliwych w powietrzu. Widoczny jest wyraźny, szkodliwy wpływ na zdrowie pracowników (ponad 25.700 pracowników zatrudnionych jest na stanowiskach, na których występuje zagrożenie zawodowe, spośród opuszczających zakład w 1980 roku tylko 20% pracowników przeszło na emeryturę, zaś 80% na rentę). Obserwuje się podwyższoną częstotliwość występowania chorób górnych dróg oddechowych, schorzeń neurologiczno-psychiatrycznych i schorzeń nowotworowych płuc Postępuje, częściowo już nieodwracalne zniszczenie naturalnych zbiorowisk roślinnych (Puszcza Niepołomska) i parków krajobrazowo-przyrodniczych (Ojcowski Park Narodowy). Następuje niezwykle intensywne, nieodwracalne

nielenie zabytków kultury materialnej na obszarze zakwalifikowanym jako punkt cywilizacji światowej (Kraków, Wieliczka). Część emisji likwiduje się przez montaż urządzeń oczyszczających i ochronnych Zas „konceptja” orzeprzofilowania poza modernizacją instalowania brakujących urządzeń ochronnych i oczyszczających, zakłada jako jedyne skuteczne rozwiązanie stopniowa likwidacja części surowcowej Kombinatu W szczególności dotyczy to w pierwszym rzędzie Koksowni, aglomerowni nr 1, wielkich pieców nr 1, 2 oraz stalowni martenowskiej Niezależnie od przyjętych rozwiązań obu koncepcji. Zespół uważa za konieczne wprowadzenie doraźnych środków — w szybkim czasie — takich koncepcji i programów, które mogłyby częściowo zmniejszyć zagrożenie środowiska Mówi się tu między innymi o wyposażeniu obiektów w urządzenia ochronne i oczyszczające (siłownia, ograniczniki produkcji aglomeratu) (zamknąć aglomerownie nr 1 i zastąpić aglomerat peletami), o ochronie wód (zamknięcie obiegu wodnego wielkich pieców, dla walcowni gorą-

cych bloku nr 1 i dla walcowni słabiny). Zrobiono również ocenę stanu zdrowia i bezpieczeństwa załogi K. HIL. Ocena ta mówi o wyższej absencji chorobowej spowodowanej chorobami układu oddechowego (choroby wieńcowej serca i wału mięśnia sercowego) Ocena stanu zdrowia i informację odnoszące się do warunków BHP, pozwoliły na wysunięcie wspólnych wniosków W Między innymi postuluje się — skrócenie czasu efektywnej ciężkiej pracy fizycznej wykonywanej w warunkach „gorącego mikroklimatu” poprzez zwiększenie obsady brygad, — przeniesienie pracowników pracujących na stanowiskach szczególnie uciążliwych i szkodliwych na inne stanowiska pracy bez zagrożeń przemysłowych z zachowaniem poprzedniego wyposażenia — organizować nowe stanowiska pracy chronionej dla osób niepełnosprawnych, — przyznać dodatkowe urlopy profilaktyczne osobom zatrudnionym na szczególnie ciężkich i niebezpiecznych stanowiskach pracy, — kierować po 5—10-ciolet-

nim stażu ze stanowisk szczególnie uciążliwych na leczenie sanatoryjno-wypoczynkowe w ramach czasowej niezdolności do pracy — egzekwować stosowanie odzieży ochronnej i sprzętu ochrony osobistej przy zabezpieczeniu pełnego pokrycia klaszarnego na te środki Zespół opracował również weryfikację stanowisk pracy pod względem szkodliwości i uciążliwości z zaliczeniem do I kategorii pracy Proponuje się rozszerzenie stanowisk pracy zaliczonych do I kategorii z 16 929 do 25 726 zatrudnionych Dodatkowe urlopy postuluje się dla 4 615 — 6 dni urlopu, 2 779 — 9 dni urlopu, 2 059 — 12 dni urlopu. Te wszystkie oceny i koncepcje zamienione na program skierujący do ograniczenia szkodliwego wpływu K. HIL na zdrowie i jego środowisko, równoznaczne byłoby z poprawą warunków pracy hutników w znacznie odczuwalnym stopniu A realnie wtedy, gdy znajdują pełne poparcie w resorcie hutnictwa i nie tylko. Po odpowiednia ochrona zdrowia i życia człowieka jest najważniejszym czynnikiem społecznego oddziaływania na produkcję dóbr materialnych.

Co z nich wyrośnie?

starsze latorośle. Doskonale orientują się w niuansach systemu kartkowego. Dla zabawy pozorują wymianę mięsnych odcinków. Dawają w ten sposób na podwórkach wymienia- no pocztowe znaczki. Niebieskie „kongo” za „brazylię” z motylkiem? Nie, 50 gramów wędliny w II gatunku za 0,25 sztuki drobiu! Znak czesów. Zdarzenie trzecie. W jednej z grup studenckich AGH trwa dyskusja na odcieczny temat: sens życia. Spośród 24 inżynierów in spe zaledwie dwóch zamierza z chwilą opuszczenia murów uczelni podjąć normalną pracę zawodową Reszta kombinuje jak uniknąć „pańszczyzny”. Marzenia o Australii, kursy walut, atmosfera Wall Street. Zajęcia o najwyższym prestiżu: kolporter ulotek, ale w Londynie, bileter w lunaparku, ale

w Wiedniu, budowlany robotnik niewykwalifikowany, ale w Berlinie Zachodnim. Ile w tym pozy, a ile szczyrych poglądów? Zdarzenie czwarte. Na ulicy spotykam kolegę ze studenckich lat, niezwykle aktywnego niegdys działacza młodzieżowej organizacji. — Stary — szerokim gestem zaprasza do „poloneza” — Wciąż tyraś za marne grosze? Ja już dawno spleciłem studia. Teraz „biegam” w branży handlowej. Z dumą prezentuje przedmiot kokosowej transakcji — szkaradną lampę w kształcie latarni morskiej. Opowiada o urlopowej wycieczce do Indii Panisko. I w tym właśnie momencie dokonalem nagłej syntezy porównawczej tych pospolitych zdarzeń. Jacy są ci młodzi, dwudziestoparolenni, wychowani w czasach lepszych chor. dalekich od dobrobytu, mniej więcej wiemu. Jacy będą ci młodzi, kilkuletni, wzrastający w bezprzykładnym w powojennej Polsce kryzysie?

ADAM RYMONT

Z przenikliwym sygnałem pognana do wypadku karetka. Rannego zabrano na nosze i powieziono do szpitala — jemu jak i wielu innym konieczna będzie transfuzja świeżej, żywej krwi.

W pomieszczeniu punktu krwiodawstwa w Walcowni Zamnej Blach Kombinatoru HIL — tłok. Zgłosiło się, tak jest zresztą przy każdej akcji, kilkudziesięciu hutników gotowych oddać honorowo krew. Przeważają młodzi ludzie, jest kilka kobiet. Nikt ich specjalnie nie agitował, nie namawiał: przyszli sami rozumiejąc potrzebę. Dziś ja mogę komuś pomóc w biedzie. Kto wie, czy jutro ja sam lub moi bliscy nie będą potrzebować pomocy...

Czytam w tekście apelu wystosowanego do członków Polskiego Czerwonego Krzyża przez Zarząd Krakowski następujące słowa:

„Chcemy, aby wszyscy aktywnie poparli dokonujący się proces demokratycznej odnowy w naszym kraju — wszyscy działacze PCK, członkowie tej organizacji. Wobec występujących wielkich spraw, wobec reform społeczno-politycznych i gospodarczych, nie można zaniechać czynności prowadzonych codziennie w ramach naszej PCK-owskiej organizacji, nakierowanych na bezpośrednią opiekę i pomoc ludziom chorym, niedołężnym i dotkniętym wypadkami losowymi. Rozwijając i popularyzując będziemy

Zdarzył się wypadek...

nadal honorowe krwiodawstwo oraz higienę zdrowia. W roku bieżącym, w związku z Rokiem Inwalidy, chcemy aby wszystkie ogniska PCK aktywnie podjęły w swoich środowiskach sprawy ludzi o ograniczonej sprawności fizycznej i wymagających pomocy oraz szczególnej troski”.

Tego samego dnia dowiadujemy się, że grono osób, które oddały już honorowo co najmniej po trzy litry krwi znów się powiększyło. Weszli do niego, co ze szczególną satysfakcją pragnę odnotować: Czesław Ablewicz z P-65, Czesław Bajorek z ZSISL, Ryszard Basista z P-67, Zbigniew Biłnicki z W-21, Antoni Buczyński z P-64, Stanisław Laymek z ZMIM3, Stefan Frączek z W-21, Józef Gromiński z ZMIM1, Marek Malły z W-28, Stanisław Kociala z ZSIS3, Mieczysław Mrówczyński z ZO, Stanisław Niedziela z ZH, Adam Rybka z W-80, Andrzej Tarapata z ZSIS3, Wiktor Węglowski z ZB/BL, Adam Klencz z ZMIM3, Wiesław Satbat z W-80, Jan Ciastoń z W-17 i Józef Szymucha z P-60.

Zastąpił na Złote Odznaki HDK PCK i jednocześnie na naszą oardzo serdeczną wdzięczność. Zastąpił na społeczne uznanie.

Piszcie to słowa i z pełnym przekonaniem, chwalcie postawę tych młodych ludzi, naszych współtowarzyszy pracy, zastanawiam się jednocześnie, czy kierownictwa wydziałów, w których pracują przynajmniej wiedzą o nich. Czy postarali się dla nich o jakieś nagrody lub inne wyróżnienia?

Bardzo bym się chciał o tym dowiedzieć ponieważ podejrzewam, że tych skromnych ludzi nikt nawet nie dostrzegł. A co dopiero mówić o jakiejś nagrodzie, o bezpłatnych wczasach, o pierwszeństwie w uzyskaniu działki... (26)

Czy ruch racjonalizatorski się przeżył ?

O racjonalizacji kraja — taka jest prawda — najrozmaitsze opinie. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem w okresie obecnych przewartościowań, nowego spojrzenia na wiele spraw, trzeba zadać sobie pytanie, czy ruch ten się nie przeżył, czy spełnia pokładane w nim nadzieje, czy jest ruchem w pełni autentycznym i wiarygodnym. Są więc różne opinie, i to dobre. Jedni narzekają upatrując w racjonalizacji tylko źródło nadużyć i łatwego bogacenia się (dla nielicznych). Inni twierdzą, że tak jak przedtem, tak i teraz, idea racjonalizacji — poprawy stanu techniki, nic nie straciła na ważności.

Z tych rozbieżnych stanowisk warto chyba wyluskać to co racjonalne. W wyniku przeprowadzonych rozmów raczej jestem zdania, że ruch ten dobrze służy naszej hucie i jeżeli uwolnić go od wszelkich „narośli” i nieprawidłowości, dobrze będzie mógł służyć w dalszym ciągu. Zastanówmy się: 266,7 mln złotych ewidentnych korzyści za rok ubiegły, to liczba coś mówiąca! A przecież nie wszystko daje się wymierzyć w złotychkach, doliczyć jeszcze trzeba korzyści innego rodzaju, takie jak poprawę warunków pracy i jej organizacji, aktywizację społeczną. To się przecież także liczy!

CO UJAWNILI KONTROLE NIK

Do sierpnia ub. roku, żeby zacząć badać o historię, wyniki racjonalizacji były u nas dobre. Potem nastąpiło gwałtowne załamanie. Odwrócenie uwagi ludzi od tych spraw i znane już kłopoty surowcowo-energetyczne nie sprzyjały dobrej robocie nie tylko zresztą w dziedzinie wynalazczości pracowniczej. Tego roku jest jednak jeszcze gorzej. Obserwujemy dalszy spadek zainteresowania ludzi racjonalizacją. Wpłynęło na to bez wątpienia pogorszenie się klimatu otaczającego racjonalizację. Mocniej niż kiedykolwiek przedtem dała znać o sobie zawiść, wystąpiły nowe pretensje i zarzuty. Spodziewano się po kontrolach NIK-u Bóg wie czego, szła bowiem plotka, że na racjonalizacji robili u nas niektórzy... miliony. Tymczasem, dotychczas przeprowadzone kontrole nie wykazały — przynajmniej w dziedzinie racjonalizacji — żadnych rewelacji. Nikomu nie przypisano do zwrotu uzyskanych nieuczciwie pieniędzy. Nikt nie został ukarany. Jeżeli były uwagi to dotyczyły one rozdziału premii za przyspieszenie realizacji projektów racjonalizatorskich. Konkretnie chodziło o to, że pieniądze brali niekoniecznie ci co powinni je brać. Nie ci, którzy najbardziej przyczynili się do rozwoju racjonalizacji. Uwagi te zostały ze zrozumieniem przyjęte. Żeby uniknąć w przyszłości jakichkolwiek nieprawidłowości w rozdziale nagród, tworzy się nowy regulamin. Będzie to, mamy nadzieję, dokument, który precyzyjnie określi co rozumiemy przez przyspieszenie realizacji projektów racjonalizatorskich i kto konkretnie może wywierać na to wpływ.

JAWNOŚĆ I SPOŁECZNA OCENA

Żeby poprawić klimat otaczający racjonalizację, KTiR wprowadza pełną jawność wszelkich decyzji. A więc ogłaszany jest do publicznej wiadomości każdy przyjęty projekt racjonalizatorski. Ogłasza się kto jest jego autorem, a to już samo przez się eliminuje zdarzające się poprzednio

nie tak znów rzadko przypadki dopisywania do zespołu takich osób, których głos się po prostu liczył w załatwianiu projektu.

Ma to jednak także ujemny wpływ, bowiem podawanie wszystkiego do publicznej wiadomości i co za tym idzie społecznej oceny, budzi u ludzi nie znających problematyki wynalazczej, mimo wszystko, sporo emocji. Też chcieliby partycypować w korzyściach, a nie sami jednak zaproponować ani usprawnić nie potrafią...

Ważnym, bardzo koniecznym działaniem jest ze strony KTiR-u odbiurokratyzowanie racjonalizacji i szybkie reagowanie w każdym przypadku, który wymaga pomocy. O coż tu chodzi? Uwolnienie od biurokracji, to skrócenie drogi projektu racjonalizatorskiego, od złożenia go przez twórcę do momentu wdrożenia. Realizuje się to przez szybkie i nie mniej wnikliwie opiniowanie pomysłów, przez inspirację tworzenia brygad wdrożeniowych w wydziałach oraz organizowanie giełd i konkursów wynalazczych. Tu warto podać, że w ostatnim czasie dużo aktywności przejawiają takie jednostki organizacyjne huty jak: Zakład Kokschemiczny (bardzo udana giełda racjonalizatorska w I kwartale), Wydział Obróbki Walców (duży postęp we wdrażaniu projektów), Wydział Walcowni Wstępnej (najlepsze wyniki w racjonalizacji), Walcownia Slabing, Wydz. Rur Zgrzewanych, Pion Gł. Automatyka.

Natomiast źle się dzieje w takich zakładach i wydziałach jak: Zakład Transportu (nie powołano ani jednej brygady wdrożeniowej, a wyniki w racjonalizacji są gorsze niż poprzednio), Walcownia Drobna i Drutu (ogólny spadek efektów), Walcownia Taśm (racjonalizatorski letarg). Przykłady można by mnożyć, ale nie w tym rzecz.

DWA RAZY DAJE KTO SZYBKO DAJE

Nagrodą dla racjonalizatorów za ich pracę są bodźce moralne i materialne. Jak jest z tym w chwili obecnej? KTiR wystąpił o dalsze honorowe wyróżnienia dla naszych najlepszych racjonalizatorów. Są w tym gronie m. in. inż. Marian Furtak z TK (autor 60 projektów racjonalizatorskich przynoszących 5 mln zł efektów, twórca patentu), inż. Henryk Nowak z TK (zgłosił ok. 100 projektów oraz 4 patenty), Józef Piacha mistrz z Wydz. Gazowego (autor 23 projektów wynalazczych mających duże zasługi w zakresie oszczędności energii i paliw) Edward Koteloni — I slusarz z ZPH Bochnia (ma na swym koncie 28 projektów, w tym kilka z dziedziny bhp.)

Niemalą troską poświęca KTiR pilnując terminowej wypłaty wynagrodzeń. A trzeba wiedzieć, że było z tym delikatnie mówiąc — nienajlepiej. Są przykłady ujawnione przez kontrolę, że niektórzy twórcy czekali na wypłatę należnego im wynagrodzenia nawet po ... 6 lat. Takim exemplum może być chociażby projekt z Pionu Gł. Energetyka nr 182.E.73, za który przeterminowanie wypłaty sięga dokładnie 6 lat i 76 dni. KTiR dalej energicznie będzie dobijał się w Dyrekcji o terminową wypłatę wynagrodzeń gdyż opóźnienia również wywierają swój niemiły wpływ na atmosferę otaczającą ruch wynalazczy.

PO MYŚLI TWÓRCÓW

A w ogóle wiele przepisów prawnych regulujących działalność racjonalizatorską dawno już straciło swą aktualność. Te przepisy stanowią dziś po prostu przeszkodę. W tej sytuacji nasz Klub wysunął do władz zwierzchnich, do Ministerstwa, Urzędu Patentowego, NOT — szereg wniosków i postulatów załogi. Są już pierwsze efekty: w projekcie nowego rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie racjonalizacji, wiele spraw, aczkolwiek jeszcze nie wszystkie, zostało załatwionych po myśli twórców.

Czekamy teraz na dalsze zmiany, nie może bowiem istnieć sytuacja, w której przepisy prawne zamiast stymulować rozwój ruchu racjonalizatorskiego, po prostu go hamują.

JERZY DANEK

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

W. FINDEISEN, J. SZYMAŃSKI, A. WIERZBIŃSKI — „TEORIA I METODY OBLICZENIOWE OPTIMALIZACJI” dla programistów, dla matematyków, dla studentów wyższych uczelni technicznych. Józef KOWALEWSKI — „WSPÓLPRACA PRZEMYSŁOWA KRAJÓW RWFG” dla ekonomistów, dla matematyków, dla studentów wyższych uczelni.

M. Morris MANO — „ARCHITEKTURA KOMPUTEROWA” dla projektantów i użytkowników układów i systemów liczących oraz dla studentów elektroniki i informatyki. KRYSZYNA CIASTOŃ

W

Kombinacie rokrocznie ok. 200 osób pobiera praktyczną naukę zawodu. Są to ludzie, jak wszędzie — różni. Wielu legitymuje się świadectwami rangi podstawowej, część chlubi się egzotycznymi w hucie specjalnościami kelnera, piekarsza szewca, trafiają się również sporadycznie absolwenci szkół hutniczych. Teraz, bezpośrednio na stanowiskach produkcyjnych, mają przyswoić sobie umiejętności nieosiągalne w żadnych uczelniach. Realizacja i skuteczność procesu szkolenia odbiega niestety, jak to zwykle bywa, od teoretycznych założeń. Z rozmaitych przyczyn.

Część przyczynionych to uczniowie „analogowi”. Wędrują od przedsiębiorstwa do przedsiębiorstwa i wciąż próbują swych sił w kolejnych zawodach. Parę tygodni jako praktykant — tramwajarz, dwa miesiące jako uczeń-kierowca w MPO, zima w hucie. Znałem człowieka, który korzystając z wygodnego statusu ucznia zawodu zwiedził w błyskawicznym tempie 3 zakłady! Był dotrwać jakos do chwili otrzymania karty powołania do służby wojskowej. Potem „się zobaczy”.

Życiowe credo innej grupy ewaników jest następujące: podjąć pracę w omijającym zwykłe z daleka wydziale Kombinatora i przy najbliższych warunkach i przy czystych w tym wypadku brakach kadrowych wydebić możliwie najwyższą stawkę. Wtedy opłacalne

Zawód: uczeń

jest nawet porzucenie pracy. Wysokość dotychczasowej stawki gwarantuje (pomimo dyscyplinarnych sankcji) godziwy zarobek w nowym, przysięmniejszym miejscu pobierania nauk. Trzeba tylko uważać, by odejść we właściwym momencie i uniknąć zwrotu kosztów szkolenia.

Tacy ludzie traktują hutę jak chwilową przystań i brak im motywacji do prawdziwej, uczciwej nauki. Prawdziwe są natomiast wypłacane przez hutę sowicie wynagrodzenia.

Jedną z najliczniejszych grup szkolnych w systemie praktycznej nauki zawodu są suwnicowci. Aby stać się pełnoprawnym operatorem dzwigni należy przejść półroczny cykl nauczania. Najpierw kandydat na suwnicowego spędza trzy miesiące w brygadzie branżowej pracującej w układzie jednozmianowym. W tym czasie powinien poznać budowę i zasady działania urządzeń, które przyjdzie mu w przyszłości obsługiwać. Niestety, zazwyczaj zamiast zgłębiać techniczne tajniki, uczeń pełni rolę „sily pomocniczej”: przyniesie wiadro oleju, zamiecie warsztat, kupi mistrzowi bułki. Niczym w dawnym rzemieślniczym terminie! Konkretniej pracy wykonywać mu nie wolno. Na straży stoja tu srogi przepisy bhp. Ktoż więc dla wątpliwych korzyści zaryzykuje karę, gdy zoltdziob przypadkowo zadraśnie się w palec?

Po 90 dniach w ten sposób wstepnie, przeszkolonego delikwenta przejmuje mistrz zmianowy. Uczeń otrzymuje instruktora, i tu pojawia się kolejny szkopuł. Wynagrodzenie instruktora za trzymiesięczną opiekę wynosi... 300 zł plus 250 jeżeli podopieczny terminowo zda regulaminowe egzaminy. Stawki nie zmieniły się od lat. Materialnej zachęty nie zastąpią slogany o „wyjątkowej” roli i trudności w dziełwie, że przydzielanie „nowego” traktuje się jak dopust boży, że obowiązek wypełnienia dzienniczka zajęć (zresztą powiększającego w niekonieczność

te same treści) staje się przekleństwem losu.

Integralną częścią szkolenia jest kurs teoretyczny w Osrodku na os. Złotej Jesieni. Szkoda że zakończony równie teoretycznymi egzaminami. Wskutek tego brakuje rozeznania faktycznych umiejętności zawodowych świeżo upieczonych suwnicowców. Po sześciu miesiącach huta otrzymuje pełnoprawnego pracownika, lecz wtedy okazuje się często, że musi on dopiero uczyć się obsługi powierzonych mu urządzeń.

Uczeń zarabia dużo. Wysokość jego płacy bulwersuje niekiedy starszych, wieloletnich hutników. Coż, skoro 18-letnie dziewczę

czę dysponuje jeno świadectwem ukończenia kursu... kroju i szycia otrzymuje przez kilka miesięcy 6—7 tys. zł, a nie wykonuje przecież żadnej konkretnej pracy, nie ponosi żadnej odpowiedzialności!

Minęły czasy gdy napięte plany produkcyjne, dotkliwe braki kadrowe powodowały, że od jakości ważniejsze było tempo szkolenia „przyuczanych”. Nadzedł czas, by dokonywać wśród ludzi zgłaszających się do Kombinatora po naukę zawodu ostrzejszej selekcji, by nie karmić „niebieskich ptaków”, nie tworzyć azylu dla wiecznych uczniów, zastanowić się nad zmianami systemu szkolenia w celu zwiększenia jego skuteczności. Pora, by inwestowane złotówki procentowały w postaci pełnowartościowych pracowników. ADAM RYMONT

Jak to robią Jugosłowianie...

Już prawie 10 lat trwają kontakty pomiędzy Klubem Abstynentów „Trzeźwość” w Nowej Hucie, a Klubem Leczonych Alkoholików „Grbavica” w Nowym Sadzie — Jugosławia. Trzeba dodać: kontakty niezwykle serdeczne i sympatyczne, wszak obejmują swym zasięgiem ludzi jednakowo biednych — dotkniętych chorobą alkoholową. Celem wzajemnych odwiedzin jest wymiana doświadczeń w działalności klubowej, której celem jest ratowanie dobra najwyższego — człowieka. Trzeba od razu dodać, że nasz nowohucki Klub cieszący się bardzo dobrą marką w całym kraju wykazuje bowiem dużo inwencji i społecznego zaangażowania, ma u Jugosłowian liczącą się partnera. Klub z Nowego Sadu należy bowiem również do grona najaktywniejszych i najlepiej działających w tym kraju. Klubów skupiających leczonego alkoholików jest w Jugosławii bez porównania więcej niż w Polsce, ponad 800. Można więc wiele zobaczyć, nauczyć się, skorzystać z cennych doświadczeń.

Ostatnio byłem przez 5 dni wraz z Klubem u jugosłowiańskich przyjaciół. Wrażen — mnc. Nie tylko zresztą wynikających z wymiany doświadczeń, ale także z poznania bodaj części tego pięknego kraju i jego ludzi. Byliśmy otoczeni od pierwszej godziny pobytu w

Jugosławii do ostatniej, niezwykle serdeczną, braterską troską. Gospodarze pokazali nam co tylko mogli. Byliśmy gośćmi w ich Klubie, zwiedziliśmy Oddział Odwykowy w Szpitalu Psychiatrycznym w Nowym Sadzie, spotkaliśmy się z lekarzami i pielęgniarzkami tej placówki leczniczej, zwiedziliśmy Dom Zdrowia i jeszcze jeden bratni Klub w Lazarewacu. Pokazano nam ponadto ogromną kopalnię węgla brunatnego (odkrywkę) w Vreoci. Pojechaliśmy do Belgradu gdzie wielkie wrażenie zrobiło na nas mauzoleum marszałka Josipa Broz Tita, w rezydencji prezydenta w pięknym parku. Zwiedziliśmy Nowy Sad — miasto, zamek i muzeum wojny. Wykorzystaliśmy każdą godzinę i minutę na rozmowy, odpowiedzi, na wymianę doświadczeń.

O wrażeniach z Jugosławii jeszcze napiszę. Teraz kilka uwag o leczeniu choroby alkoholowej w tym kraju. Liczba klubów, jaką przytoczyłem powyżej świadczy że choroba ta jest ważnym problemem społecznym Jugosławii. Chyba stało się tak dlatego, że wódek i innych alkoholi jest w tym kraju dużo, są łatwo dostępne i do niedawna były bardzo tanie. Latwo więc sięgać po kieliszek. Efekt? Uzależnienie organizmu ciąg picia, ciężka wyniszczająca człowieka choroba. Jugosłowianie uważają za dzia-

łajności klubów leczonych alkoholików bardzo dużą wagę. Te kluby rzeczywiście współpracują na co dzień ze służbą zdrowia i są pod jej fachowym patronatem. Charakteryzują się działalnością wszechstronną, dużo uwagi poświęcają wzajemnemu oddziaływaniu na siebie członków w sensie wspierania się w abstynencji. Organizują odczyty, prelekcje Odbywają psychoterapie. Dużo wysiłku poświęcają rozrywkom typu kulturalno-rozrywkowego. Właśnie w Klubie w Lazarewacu mieliśmy okazję uczestniczyć w ciekawej zgaduli z nagrodami: gospodarze, a wśród nich 10-letni Duszan Ziwickowicz, zaangażowali swymi wiadomościami, z wielu zresztą dziedzin.

Szybko minęło tych parę dni, a szkoda gdyż tyle ciekawego mogliśmy zobaczyć, zwiedzić, poznać. Wkrótce powitamy w Nowej Hucie Jugosłowian przybywających do nas z rewizytą. Nie muszę już dedawać, że cały kolekcjoner Klubu na czele z prezesem p. Stanisławem Kurzawą zrobi wszystko co możliwe, aby pokazać gościom jak najwięcej i dostarczyć takiej porcji wrażeń jaką myśmy dostali.

Na cześć naszej grupy rozwiesili Jugosłowianie transparent ze słowami: Witamy Was drogi przyjaceli Polaci! Równie serdecznie powitamy w Nowej Hucie przyjaciół znaną Dunaję. (24)

Jesteśmy w okresie chwilowej prosperity

—mówi sekretarz ZD SD—Bohdan Garus

Co kilka lat zapala się przed rzemiosłem zielone światło i działa prawie tak samo jak sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu dróg.

Pomruka migotliwie raz intensywną, soczysta zielenią raz bladym seledynem i znika przechodząc w ostrzegawczą barwę żółtą. Bo też poza przeblaskami zieleni, lata całe drobna wytwórczość i usługi jako szczególnie sektor w gospodarce uspołecznionej budził podejrzliwość, niedowierzanie. Aż w końcu oprzytomnieliśmy, że rzemieślnik nie przeszkadza w naszym państwowym twórczości, zrozumieliśmy nieco, że to taki pracownik, który nie liczy godzin pracy; obywa się bez sekretarki, księgowej, zaopatrzeniowca, czasami i projektanta. Ze często na wszystkich tych etapach haruje sam i dlatego nieco więcej zarabia i dość często sporo więcej wydaje by to i owo załatwić. Od zaszłości przechodzimy więc powoli do konkretów: I w takim klimacie rodzi się reforma drobnej wytwórczości i usług. Jej projekt otrzymali już zainteresowani. Na temat reformy chcę rozmawiać z wiceprzewodniczącym Zarządu Dzielnicowego Stronnictwa Demokratycznego w Nowej Hucie — Stanisławem Swistem.

— To nie specjalnie nowego, opiniuje dokument STANISŁAW SWIST. Już od dwóch lat on dojrzewa. Za wiele w każdym razie nie należy sobie obiecywać gdyż reforma nie oparta jest na bilansie materiałowym kraju, bazuje na możliwościach lokalnych. Jest to krok „naprzód ale stawiany niepewnie, coś tak, jak „Chciałabym a boję się”.

— Jadę w tej sprawie do Warszawy, może dowiem się coś nowego, to porozmawiamy. Najlepiej jednak w tym względzie jest zorientowany nasz sekretarz Zarządu, jako, że kieruje pracą Spółdzielni Rzemieślniczej, branży metalowo-budowlanej.

Prezesa — BOHDANA GARUSA pełniąc go społecznie funkcję sekretarza ZD SD oraz przewodniczącego Komisji ds. Zaopatrzenia Ludności przy UD zastaje w środku dnia, w biurze, urzędującego na kilku telefonach, nieustannie dzwiczących prawie jak w gabinecie ministra.

— Nieprawdopodobne — mówi — ale teraz w sytuacji kryzysu gospodarczego rze-

miosło znalazło się w okresie koniunktury. Przedsiębiorstwa wyzbyły się lęku i chętnie upłynniają wszelkie, zbędne zapasy materiałowe. To co kiedyś zalegało bezużytecznie baraki, dostają do rąk drobni wytwórcy i robią rzeczy wysokiej klasy. Poszukują właśnie blachy na reflektory. Zdają sobie sprawę, że jest to koniunktura chwilowa nie można więc tracić czasu.

Nie wszyscy wiedzą, że nowohucka Spółdzielnia zrzeszająca około 130 rzemieślników branży metalowo-budowlanej produkuje rzeczy niezwykle „chodliwe”. Są to reflektory samochodowe do wszystkich marek wozów krajowych, halogeny czyli światła przeciwmgielne, lusterka samochodowe, motocyklowe, rowerowe, elementy zawieszania do „wógi”, filtry do dużego fiata i całą plejadę drobnych a nieuchwytnych na rynku artykułów motoryzacyjnych. A poza tym kotły c.o. na gaz ziemny, kotły na paliwa stałe (rozpoczynają). Sekcja budowlana świadczy wszystkie tego rodzaju usługi. Ta ostatnia pracuje głównie na rzecz rewaloryzacji miasta i Zespołu Opieki Zdrowotnej w naszej dzielnicy czyli remontuje szpital, przychodnię, żłobki.

— Kończymy remont żłobka w dworku w Wadowie — mówi pan prezes. Przejelismy go po MPRB-5, w stanie skandalicznym ale to już sprawa prokuratury.

W tym też roku wejdziemy na budowę dwóch mini ośrodków usługowych dla rzemieślników. Zlokalizowane one będą w os. Wysokie i Piastów. Cykl inwestycyjny powinien potrwać pół roku.

— Niemożliwe!
— Możliwe. Tak pracują rzemieślnicy. To co zarabiają jest solidnie zapracowane.

— Wracając jednak do spraw reformy, to rzeczywiście rozwój drobnej wytwórczości próbuje się potęgować z lokalnymi możliwościami materiałowymi. Jest to zresztą w ogólnej wymowie rekonstrukcja zamierzeń z lat 1972—73. Rzecz następną — ceny na wyroby będą ustalać szefowie zakładów drobnej wytwórczości. W tej chwili z tego „przywileju” korzysta się gdy artykuły sprzedaje się w placówkach handlowych sieci nieuspołecznionej.

— Moim zdaniem niezmiernie ważnym posunięciem jest skłonność by o sprawach eksportu rzemieślnicy decydowali bezpośrednio sami. Znikną wówczas uciążliwe pośrednictwa. Będzie można osobiście nawiązać kontakty z firmami zagranicznymi. My jako Spółdzielnia przymierzamy się do eksportu usług budowlanych.

— Czyli eksportu siły roboczej, ludzi?

— Tak. Mamy wielu specjalistów, wysokiej klasy. Niektórzy już prywatnie czy to poprzez rodziny czy znajomych nawiązali różne kontakty i wyjeżdżają samodzielnie, okresowo. Murarze, malarze, dekarze nie mają problemu ze znalezieniem pracy. Mam takiego malarza — mistrza w swoim zawodzie, który już malował kościoły we Francji, Ameryce... Dlaczegoż nie można by takich wyjazdów organizować?

— W sferze materiałowej, kulą u nogi jest dla nas Wojewódzka Hurtownia Zaopatrzenia Rzemiosła. Ona pośredniczy w sprawach materiałowych. To wygląda na przykład tak: rzemieślnik otrzymuje ode mnie czyli ze

Spółdzielni upoważnienie na zakup jakichś artykułów. Idzie z tym do Hurtowni, ta z kolei znowu wypisuje upoważnienie...

— Oczekujemy również na nowelizację ustawy o organizacji wykonywania rzemiosła...

Powiał duch odnowy i w rzemieślniczych kręgach może nie w pełni satysfakcjonujący ale ożywczy. Krok naprzód, czy będzie to właśnie kroczyk czy też duży krok zależy także od samych rzemieślników a tym inicjatywą nie powinno zabraknąć. Tej inicjatywy także i prywatnej trzeba wiele, by po latach niełaski wzmocnić nieuspołeczniony sektor i odbudować autorytet ludzi, których nobilitować powinna jakość wykonanej pracy a nie spryt ułatwiający adaptację w trudnych warunkach. Te warunki stwarzają możliwość rozwoju działalności dla ludzi uczciwych, solidnych; powinny być jasno określone w reformie. Zapraszamy więc do dyskusji przede wszystkim samych zainteresowanych.

HENRYKA ROSIEK

Zapraszamy na koncerty

W niedzielę, 7 czerwca, odbędzie się III Mistrzejowicki Przegląd Kapel Podwórkowych. Początek koncertu o godz. 16.30, przed Klubem „Kuznia”. Wystąpią m.in. „Waganty”, „Andrusy” i „Sukowickie Baciary”. Z pewnością koncert dostarczy wielu miłych wrażeń i przeżyje słuchaczom, których — mamy nadzieję — nie zabraknie.

Natomiast w następną niedzielę, 14 czerwca w godzinach od 16.30 do 19 wystąpią laureaci II Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Tańca Ludowego: „Sukiennice” (ZDK Budostaj), Zespół Folklorystyczny z Rudnika, Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” i kapela ludowa „Krakusy” (obydwa z DKK HiL).

WYSTAWA POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIDOMYCH

Do 15 czerwca czynna jest w Bibliotece Dzielnicowej, os. Zgody 7, interesująca wystawa zorganizowana przez Polski Związek Niewidomych w Krakowie. Wystawę otwarto z okazji Międzynarodowego Dnia Inwalidy i Ludzi Niepełnosprawnych.

Ekspozycja dotyczy pracy i pomocniczego sprzętu rehabilitacyjnego, ułatwiającego życie ludziom dotkniętym tym najcięższym kalectwem, ludzi niewidomych.

Wierzmy, że ekspozycja przyczyni się do zrozumienia i popularyzacji spraw środowiska ludzi kalekich. Do jej obejrzenia serdecznie zapraszają organizatorzy. (dr)

*A tu się pije,
ze hej!*

Wypowiedzieliśmy ostatnio bezpardonową wojnę alkoholizmowi... który w naszym kraju rozrósł się do katastrofalnych wręcz rozmiarów. Podjęto już w tej kwestii konkretne kroki, wydano odpowiednie akty prawne zaostrzające sankcje wobec nagminnych praktyk spożywania alkoholu w miejscach pracy, podwyższono ceny na trunki. O tym już szeroko pisano.

Efekty tych zabiegów są już widoczne gołym okiem ale nie wszędzie. Niekiedy pijaństwo wręcz się nasila. Pragnę w tym miejscu opowiedzieć o tym, co dzieje się w tej materii w osiedlu Szkolnym w Nowej Hucie. Trądzim sytuację miałby ograniczony wymiar gdyby picie odbywało się tylko w czterech ścianach. W osiedlu Szkolnym, składają gospodarnym dzięki prenię działającemu tu Komitetowi Osiedlowemu, pije się prawie wszędzie; najczęściej na ławkach na stadionie MKS „Krakus” i terenie okalającym ten obiekt, w klatkach schodowych na ławkach, na podwórkach, ba nawet w śmietnikach. Helekróć przechodzę koło „Krakusa”

widuję pijących bądź ze szklanką, bądź bezpośrednio z butelki, a obok smują się wyrostki i patrzy, ucza się tego czego nie powinni. Słuchają „tacy”, przyglądają się bójkom. Są już tego owoce: smarkacze tu i ówdzie popijają alkohol, palą ostentacyjnie papierosy. Niedawno widziałem jak grupka 13—16-letniej młodzieży (to tym dwie około 14-letnie dziewczynki) popijała z butelki „jabłoci” wcale się z tym nie kryjąc. Oczywiście w oparach tytoniowego dymu.

Młodzież walcząca się bez celu, wybija kamieniami szyby w remontowanych budynkach Centralnej Stołówki Międzyszkolnej i Ośrodka Doskonalenia Zawodowego, raz po raz podpala papiery w śmietnikach, powodując tym samym, już parokrotnie, interwencje straży pożarnej.

Ostatnio bardzo rzadko zaglądamy na teren osiedla funkcyjariusz MO. Uważam, że seria „nalotów” z ich strony uzdrowiłaby nieco sytuację i ukroczyła pijackie rozpasanie. Zawsze po takich akcjach w osiedlu następuje bardzo wyraźne uspokojenie, pijący przynajmniej kryli się po mieszkaniach, chuligani byli „pacyfikowani”. Zaglądamy zatem częściej na to osiedle panowie w niebiesko-czarnych mundurach, póki jeszcze da się jako tako przejść, choć zawsze wszystkim to się uśmiecha.

RYSZARD KOBAKA

POWSTAJE STOWARZYSZENIE DZIECI WOJNY

Inicjatywa jest niezwykle ciekawa i słuszna. Takich, którzy podczas wojny byli dziećmi, narażonymi na okropności, jakie niesła ze sobą hitlerowska okupacja, jest wśród nas sporo. Nie od rzeczy więc jest pomysł utworzenia Stowarzyszenia Dzieci Wojny, organizacji masowej „o wysokich walorach społecznego zaangażowania” — jak to jest określone w deklaracji ideowo-programowej SDW.

Głównymi celami działalności tworzącego się Stowarzyszenia, które — mamy nadzieję — wkrótce zostanie zarejestrowane, jest praca dla dobra dzieci, dla ich życia w pokoju, a także opieka nad ludźmi starszymi, którzy podczas wojny i okupacji, z narażeniem swego życia chronili właśnie dzieci — dzisiejszych członków Stowarzyszenia — przed brutalnością okupanta. W planie SDW jest także wszechstronna, w miarę możliwości, pomoc członkom Stowarzyszenia, którzy jako dzieci utracili zdrowie w obozach koncentracyjnych, podczas działań wojennych czy wreszcie przy zabawie materiałami wybuchowymi.

Komitet założycielski myśli o tym, aby wybrany przez Zjazd SDW Zarząd Główny mógł przystąpić do realizacji najważniejszego zadania — budowy na terenie Zamojszczyzny Szpitala-Pomnika im. Dzieci Zamojszczyzny — dla członków Stowarzyszenia, gdzie mieściłby się również duży oddział dziecięcy. Wprawdzie jesteśmy obecnie za biedni na nowe inwestycje, ale może wypróbowana już ofiarność społeczeństwa i tym razem nie zawiedzie?

Na zakończenie istotna informacja. Kto może być członkiem Stowarzyszenia Dzieci Wojny? Jak wynika z projektu deklaracji, wszyscy ci, którzy 9 maja 1945 roku nie mieli jeszcze ukończonych 18 lat. Zgłoszenia prosimy nadsyłać do naszej Redakcji. W terminie późniejszym wszystkim chętnym doręczone zostaną deklaracje członkowskie. (DR)

Bezradność chorego

Sprawa ostatecznie została załatwiona i nie wracaliśmy do niej, gdyby podobne nie zdarzały się na porządku dziennym — a przecież przy odrobinie dobrej woli nie powinny takie przypadki mieć miejsca.

Tym razem interweniuje w imieniu naszego czytelnika, otrzymaliśmy wiadomość pozytywną — ciężko chory, będący na leczeniu w Klinice Chorob Zawodowych HiL JOZEF JAMKA, otrzymał długo oczekiwaną przesyłkę emerytalną. Pieniądze przez kilka dni przetrzymywane w Urzędzie pocztowym w os. Zielonym, następnie przekazane Urzędowi Pocztowemu w Mogile, dotarły do adresata! (tyle, że z tygodniowym opóźnieniem). Można było wprawdzie ten cały problem załatwić w sposób szybszy i mniej skomplikowany — po prostu wypłacić synowi, który się zgłosił do Urzędu w os. Zielonym z dowodem ojca. Ale niestety, życzliwość i wzajemne ułatwianie sobie życia nie należą do cech powszechnie spotykanych u naszych urzędników.

Przy okazji chcielibyśmy nawiązać do jeszcze jednej sprawy

dotyczącej Józefa Jamki. Chodzi również o życzliwość i zwykłą, ludzką pamięć. J. Jamka od 1953 roku pracował w Transporcie Kolejowym HiL. Od 1979 roku jest emerytem. Obecnie leży ciężko chory w szpitalu i nikt poza rodziną go nie odwiedza. Nie ma żadnego kontaktu ze swoim byłym zakładem pracy od czasu przejścia na emeryturę. Mówi ze smutkiem, że o nim zapomnieli. A tyle się pisze i mówi u nas o opiece nad emerytami!

WYSTAWY W KLUBIE MŁODYCH

Klub Młodych ZSMP os. Młodości 1 zaprasza na wystawę prac plastyków nieprofesjonalnych pt. „KWIATY” — malarstwo, plaskorzeźba, kompozycje z suszonych kwiatów.

Prace ich możemy oglądać w ośrodkach czasowych Kombinatów HiL, jako dorobek organizowanych dwutygodniowych jesiennych plenerów, w zbiorach DKK HiL, a wiele prac jest zakupione przez prywatnych kolekcjonerów.

Spotkanie z H. Bohdanowicz



HALINA BOHDANOWICZ — żarliwa propagatorka wszystkiego co ceuje i piękne w naszej kulturze. Ostatnio do swojego bogatego dorobku twórczego dorzuciła jeszcze jedną, wyróżnioną nagrodą pozycję pt. „...I zawsze Kraków”. Praca ta, będąc niezwykle ciekawym, ujętym w oryginalnej formie przewodnikiem po starym Krakowie, stała się okazją do spotkania autorskiego, które odbyło się 25 maja w czytelni Klubu MPK przy placu Centralnym. Nawet ulewny deszcz nie stanął na przeszkodzie wielbicielom talentu pani Haliny, przybyli bowiem tak licznie, że trudno się zresztą temu dziwić, ponieważ nikt tak jak ona nie potrafi mówić o naszej historii. Dzięki jej przekazom dobrze znane i wielokrotnie oglądane zabytkowe

miejsca i dzieła sztuki, nabierają innego kształtu i wartości.

W CZASIE tego spotkania pani Halina posługując się ilustracjami ze swojej książki, dokonała krótkiej analizy polskich dóbr narodowych znajdujących się w Krakowie i na terenie kraju. Przypomniała słuchaczom jakie wspomnienia i unikalne bogactwa kultury i tradycje posiada nasza Ojczyzna. Dobra te wiązały nas i wiążą z najbardziej oświeconymi narodami świata — dają nam poczucie doniosłych wartości naszej historii i narodowych tradycji. — Wydaje mi się, że sugestywne słowa pani Haliny stały się nie tylko dla mnie czymś bardzo potrzebnym i na pewno nie tylko ja wyszedłem z tego spotkania bardzo podbudowany. (ak)

FOT. L. JASIEWICZ

OBYŚ MIESZKAŁ W OSIEDLU TYSIĄCLECIA!

Żywot mieszkańców bloków nr 65 i 66 w os. Tysiąclecia nie jest bynajmniej do pozazdroszczenia. Ktoż chciałby mieszkać w niewykończonym do końca budynku, borykać się na co dzień z trudnościami, których i tak nam na każdym kroku nie brak?

Idziesz do piwnicy, wpadasz po kostki w wodę. Na balkon wyjść nie możesz, bo wylewki jeszcze nie zrobione, chociaż bloki zamieszkałe są od dwóch lat. W tej chwili trwa praca przy elewacjach budynków, o ile to w ogóle można nazwać pracą. Rusztowania stoją od roku. Od czterech tygodni szyby w oknach jednej klatki są pozaklejane, że światła bożego nie widać, a pracownicy po prostu bawią się zamiast działać. Twierdzą, że nie ma kto spisać umowy, ponieważ pieniądze na elewację podobno już dawno wydano. Coś mi tu pachnie NIK-iem...

Jak gdyby kłopotów było jeszcze za mało, przytoczę dalsze. W pustakach są takie dziury, że w zimie śnieg wpadał do mieszkań, a wystarczy przycupnąć pod parapetem przy oknie, żeby zobaczyć rozległy widok osiedla. Dalszy kwiatek. Jeszcze przed oddaniem bloków (gdzie była komisja odbioru?) płytki PCW uległy zniszczeniu. Wprawdzie komisja usterkowa niedwuznacznie zalecała przykryć płytki jakąś wykładziną, ale kto by się

tym przejmował. Lata lecą, a usterek nie usunięto.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. Jak wiadomo, czynsz liczony jest z całości bloku, natomiast dzieci w budynku nr 66 nie korzystają z harcówki, bo zrobiono tam mieszkania dla pracowników administracji. Również wozkownia jest nieczynna, ponieważ lokatorzy nie otrzymali kluczy!

Mamy w związku z tym pytania do Spółdzielni „Hutnik”. Czy interesuje się ona swymi budynkami tylko w trakcie budowy a później los mieszkańców (członków Spółdzielni) jest jej całkowicie obojętny? I drugie pytanie: dlaczego najlepiej wykończony został blok nr 64? Czy może dlatego, że mieszkają w nim członkowie kierownictwa „Budostalu”? (dr)

RATUJMY ZABYTKI!

Pracownicy Działów Normowania Zatrudnienia, Humanizacji Pracy oraz biura DL przekazali dobrowolnie zebrane składki na fundusz rewaloryzacji zabytków Krakowa w wysokości 3660 złotych. Równocześnie mając na uwadze konieczność ratowania zabytków naszego miasta — wzywają inne jednostki organizacyjne Kombinatów o wzięcie udziału w tym ważnym akcie.

GŁOS MŁODYCH GMP

Przedstawiamy...

STANISŁAW LACH, technik elektronik, 27 lat, w HiL od 1974, ostatnio zatrudniony w Aglomeracji nr 1. Na IV Plenum wybrany V-ce przewodniczącym ZF ZSMP d/s sportu i turystyki.

— Chciałbym szczególną uwagę poświęcić wycieczkom po pracy. To jest najważniejsza sprawa. Ludzie mają teraz więcej wolnego czasu, są przeciw wolnej sobocie. Warto organizować zajęcia rekreacyjne i to nie w formie „lig”, lecz ogólnodostępnych zawodów dla wszystkich, dla całych rodzin. Wiem z własnego doświadczenia, ile przyjemności ciężko pracującym hutnikom sprawia choćby możliwość pogrania w piłkę!



KAZIMIERZ HADY, 32 lata, specjalista d/s BiHP w Zakładzie Stalowniczym, w HiL od 1964. V-ce przewodniczący d/s szkolenia ZF ZSMP.

— Czekamy na propozycje dotyczące form naszej działalności. Osobiście chciałbym utrwalić metodę szkolenia w postaci żywych, bezpośrednich dyskusji na aktualne tematy z udziałem ludzi znaczących w polskim życiu politycznym. Można to nazwać forum myśli politycznej. Jedno jest pewne: formy narzucanych z góry metod szkoleniowych nie sprawdziły się.



Lato 81 — ZSMP

Dunaj i Zarabie czekają...

Tegoroczne lato spędzimy skromniej. Mniej będzie imprez, mniej miejsc. Główna przyczyna: brak umów (nie z winy polskiego kontrahenta) z tradycyjnie współpracującymi zakładami zagranicznymi. Nieaktualna w bieżącym sezonie jest również wymiana z poznańskim kombinatem H. Cegielski, natomiast chęć współdziałania z nami potwierdził gorzowski „Stilon”. Muszę też rozczarować amatorów uzyskania prawa jazdy. Planowane na wrześniu w Rabie Niżnej saniechodowe wczasy nie dojdą do skutku. Inne terminy i miejsca nie wchodzi w grę. Organizację tego typu wczasów komplikuje fakt, że instruktorzy rekrutujący się z załogi HiL uczestniczą w nich w ramach własnych urlopów. Poniżej zamieszczamy wykaz

proponowanych obozów. Przy okazji informujemy zainteresowanych, że za udział w nich płacimy (ze względu na brak dotacji) jak za pracownictwo wczasy. Związek finansuje jedynie działalność programową. Mniejsze szanse na „zaplanowanie” mają w tym roku chętni na zagraniczne wojaże. Odwołano wycieczki do ZSRR, stanowiący dotąd główny kierunek wyjazdów. (40 proc. ogólnej puli miejsc). Pociągający jest natomiast fakt, że na zeszlorzonym poziomie utrzymali się ceny. Nowością lata 81 jest rysująca się możliwość nawiązania kontaktów z Francją (bezwizowa wymiana z Grenoble).

Wypoczynek to nie tylko obozy i wycieczki. Ci, którzy pozostaną w mieście będą mogli po

tytułowy wniosek wysnułem na podstawie obserwacji IV plenarnego posiedzenia ZF ZSMP. Czwartkowe (28 maja) spotkanie inaugurował nowy hymn Związku, tym razem jeszcze nie odśpiewany lecz tylko odtworzony z taśmy magnetofonowej. Następnie bez tradycyjnych ślimaczych wstępów przystąpiono do dyskusji. Na pierwszy ogień poszedł problem wypoczynku. Na pytania odpowiadał kierownik Działu ZU-U3. Szczególnie zainteresowanie sali wzbudziły zasady zwrotu kosztów wczasów zakupionych w biurach podróży. Jak się okazuje o fundację mogą starać się jedynie pracownicy posiadający dzieci w wieku szkolnym jeżeli wyjeżdżają w okresie wakacji, a Kombinat nie posiada w tym czasie miejsce w ośrodkach własnych lub dzierżawionych. W ten sposób sformułowany przepis spotkał się z ogólną dezaprobatą. Uczestnicy plenum wskazywali m.in. na po-

Oby na zawsze

Mowa-trawa w lamusie

trzeby ludzi studiujących w systemie wieczorowym i zaocznym.

Sporo uwagi dyskutanci poświęcili również sprawom wypoczynku po pracy. Postulowano reaktywowanie popularnych niegdyś popołudniowych wycieczek autokarowych. (Nie ma ponoć przeszkód, by ta pożyteczna forma rekreacji odżyła). Padły pytania o możliwości gry w piłkę nożną na boiskach Hutnika. Z protestem spotkała się wysokość opłat za wynajęcie tamtejszych kortów tenisowych (60 — 100 zł za godzinę). Prezydium ZF przyrzekło swoją interwencję w powyższych sprawach.

Czwartkowa debata nie ograniczyła się wyłącznie do zagadnień wypoczynku. Poruszono też problem budow-

nictwa patronackiego. Rozpatrywany jest obecnie pomysł utworzenia na terenie Krakowa młodzieżowej spółdzielni mieszkaniowej. Członkowie ZF poinformowano przy okazji, że w Urzędzie Miasta trwają też rozmowy na temat przedział na atrakcyjne towary przemysłowe. Być może zostanie przyznana specjalna pula dla młodzieży.

W trakcie posiedzenia Andrzej Gądek złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności prezydium ZF (sukces reprezentantów HiL. W Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej, przebieg Turnieju Młodych Mistrzów Techniki).

W tajnych i demokratycznych wyborach (choć rolę urny z przyczyn obiektyw-

nych pełnił foliowy worek!) wybrano nowych członków prezydium. V-ce przewodniczącym d/s szkolenia został Kazimierz Hady (jeden z kandydat na to stanowisko), a v-ce przewodniczącym d/s sportu i turystyki Stanisław Lach (pokonał dwóch konkurentów). Do dyspozycji zarządów zakładowych przekazano powieloną obszerną informację o „Zasadach tworzenia i wydatkowania FASM” i o realizacji wniosków z Konferencji Programowo-Wyborczej ZF ZSMP HiL (7. 03. 1981).

Na zakończenie plenum usłyszeliśmy ponownie nowy hymn. Co odważniejsi próbowali już nucić łąką i chwytliwą melodię. Następnym razem zabrzmi zapewne gromki chór! (ar)

Kogo przemleć?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tenowskiej odpowiada za tą zią wysylikę żuźla do przemialu?

Drugim mlynem, który zajmuje się domielaniem tego co zostało zmielone w „Aerofallu”, to młyn krajowej produkcji rodem z Bydgoszczy, samo nieszczęście i utrajenie załogi. Dlaczego? Przede wszystkim przy czterech zasobnikach, z których mączka dostaje się na wagony kolejowe, nie ma nawet prymitywnej budki dla rozdzielacza! Byłem chwilkę w tym miejscu usytuowanym na kilkumetrowej wysokości w pogodny i słoneczny dzień i nie pracowałbym tu dłużej niż parę dni, takie tu parszywe przeciągi. Wprawdzie wyciągnięto tu kiedyś oryginalną metalową budkę telefoniczną, ale nie przystoso-

wań do tego, żeby z niej kierować „rękawem”, z którego wysypuje się mączka do wagonów. Śląd całe zapalenie, na na jakie narażeni są okoliczni, płynie właśnie spod tych zasobników. Rozdzielacz, zamiast manewrować rękawem, żeby zawartość jego wysypywała się parę centymetrów nad warstwą, syple całą zawartość z wysokości jednego metra. Nic więc dziwnego, że połowa mączki idzie w powietrze. O tym problemie, jak mi powiedział szef tamtejszej „Solidarności” Jan Szczygiel, mówi się od lat na zebraniach wszystkich organizacji i nadal pozostaje bez echa. Nic, tylko strzelić sobie w łeb.

Przy mlynie kulowym produkcji bydgoskiej a właściwie pod nim, morze oleju, który z

niego wycieka. Waly usypują się tu z pyłów, które wchłaniają olej i taką czarną maź wywozi się na hałde usytuowaną w kilkumetrowej odległości od mlyna. Oliwę wypłuje się także specjalnym pojemnikiem, ale to niewiele pomaga. Czyja to wina? Ano trzeba poszukać winnych, którzy tam na miejscu się znajdują, bo na takie marnotrawstwo Polska dziś nie może sobie pozwolić.

Najsmutniejszym przykładem bez troski i marnotrawstwa jest olbrzymie urządzenie do bezpyłowego załadunku, które woła o pomstę do nieba. Skonstruowane z pomocą naukowców z Akademii Hutniczo-Górnictwa, która pracuje na rzecz przemysłu. Z obiegowych plotek wiem, że urządzenie kosztować miało milion albo i więcej złotych. I nic. Po

paru miesiącach prób, zdjęto i przeznaczono na złom. A przecież można było go ulepszać, poprawiać — mówią pracownicy. Nic z tego.

Na oddziale kawalkowym — mówi Borkowski — stoi beczecznym wiele lat mlyn kulowy. I chyba pójdzie także na złom, jako nieprzydatny dla przemysłu. Robotnicy proponują: czy małym kosztem adaptacji nie udałoby się go przerobić na młyn do mieleńia na przykład kości zwierzęcych? Kto się zajmie tym tematem? Kto kupi gotowy obiekt za psie pieniądze?

Cieżko przecuje się załozde Wydziału Żuźla. Sama rekompensata finansowa tu już nie wystarczy. Potrzebne jest większe zainteresowanie tym Wydziałem a wiele uciążliwości da się usunąć takim kosztem.

MARIAN OLEKSY



„METRUM” DZIECIOM

I czerwca na scenie Teatru Ludowego zespół „METRUM” z MDK im. Janusza Korczaka w Nowej Hucie przedstawił widowisko wokalnemuzyczne pt. „Lekcja”.

Zespół istnieje dopiero od września 1980 r. Była to jego pierwsza premiera, która reżyserował pan Jerzy Żoń, kierownikiem zespołu i jednocześnie choreografem jest pani Romana Czuchraj.

Była to udana premiera. Jest to ocena nie tylko moja, ale dzieci, które licznie przybyły na występy nowego zespołu. Brawo organizatorzy, brawo wykonawcy! Myślę, że dzieci z Nowej Huty i nie tylko, będą mogły jeszcze nie raz oglądać ten świetny zespół. A plany? Małi artyści chcą być zespołem dla dzieci i młodzieży (nie folklorystycznym), zajmującym się współczesnym światem dziecka.

L. JASIEWICZ

AKTUALNOŚCI

Moc atrakcji i niespodzianek oczekuje dzieci, które przybędą 8.06. o godz. 16.00 na obiekty KS Hutnik przy ul. Igołomskiej. Inicjatorami spartakiady, organizowanej z okazji Dnia Dziecka dla hutniczych laturości jest TKKF przy ZF ZSMP. Mile widziani również rodzice! (ar)

SOBOTA program I 10.05 „Z dala od kraju” — wojskowy film dok. 11.25 Koncert orkiestry PRiTV w Krakowie. 12.15 Kultura 81. 13.15 Siedem anten” 14.30 „Małżeństwo po babisku” — film fab. 16.00 Dziennik. 16.15 Słakanka. 16.45 Koncert żywych. 17.30 „Z Polski rodem”. 18.00 I liga piłki nożnej. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja Młodych. 19.30 Dziennik. 20.00 „Punkt widzenia”. 20.50 „Atrakeja z tem” — rep. fil. 21.45 18. Studencki Festiwal Piosenki. 22.25 Dziennik. 22.40 Studio festiwalu krakowskich. 22.40 „Wypadek” dramat psychologiczny USA.

Program II 10.30 „Wrogowie” — film radz. 12.05 „Tak czy nie” — teleturniej. 12.35 „Oko w oko z ministrem”. 13.05 „Gwiazdy na lodzie”. 13.30 Konferencja prasowa z J. M. rektorem Henrykiem Samsonowiczem. 14.00 Ryszard Wójcik przedstawia. 14.30 „Muppet show”. 15.00 „Godzina reportażu”. 16.00 Program rozrywkowy. 16.30 „Co jest ze Snieglem?”. — rep. 16.45 „Ten powstańczy krzyż” — rozmowa z gen. Janem Mazurkiewiczem. 17.00 I liga piłki nożnej. 17.45 „Wyrok” (3) — „Sedia”. 18.25 „Jazz rock session”. 19.00 Kroni-

ka. 20.00 „Z muzycznego archiwum — Danuta Rinn i Lenka Filipova. 20.50 „Bliźni” (3) — film seryjny. 21.35 „Lobby mieszkaniowe”. 22.10 „Upiór” film grozy. 22.40 Dziennik.

NIEDZIELA program I 9.00 „Teleranek”. 10.30 Antena. 11.00 „Wielkie miasta świata” — Paryż. 12.00 Dziennik. 12.40 „Z serca i znoju” — pr. red. rolnej. 13.20 „Piórkiem i węglem”. 13.45 „Pamiętki po Władysławie Sikorskim”. 14.05 „Przygody Sindbada”. 14.30 Sejm o kulturze. 15.05 Losowanie Dużego Lotka. 15.20 „Mieszkanie, ale jakie?”. 15.40 „Dziedzictwo” fel. film. 15.50 „Orle skrzydło” — western prod. ang. 17.30 Aktualne problemy kultury. 17.55 „Tylko w niedzielę” na Stulecie. 18.25 Godzina z Mieczysławem Fogiem. 19.05 „Pszczółka Maja”. 19.30 Dziennik. 20.00 Wiersz dla ciebie. 20.05 „Buddenbrookowie”. 21.10 Czesław Miłosz. 21.50 Sportowa niedziela. 22.20 „Wielki świat” — premiera w Teatrze Muzycznym w Gdyni. 22.55 Studio festiwalu krakowskich. 23.10 Wiersz dla ciebie.

Program II 9.45 „Dzieje Mazurka Dąbrowskiego”. 10.15 „Punkt widzenia”. 11.05 „Prze-

PROGRAM TELEWIZJI

boje tygodnia”. 12.05 Akrobatyka gimnastyczna — mecz Polska — Bułgaria — ZSRR. 13.05 „Gram dla...” — teleturniej. 14.10 Teatr TV — „Molier, czyli zmowa świętoszków”. 15.50 „Popołudnie fauny i flory”. 16.35 „Nieliczne towarzystwo muzyczne”. 17.35 Mecz koszykówki mężczyzn — Wisła — Europa. 19.00 „Labyrinth literacki”. 20.00 Telewizyjny music-hall. 21.05 „Ludzie z podzięgu” — film pol.

PONIEDZIAŁEK program I 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Zwierzyniec”. 17.00 „Cztery pancerni i pies”. 17.55 „Lekcja historii”. 18.15 „Impulsy”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr TV — „Trylogia ponownych spotkań”. 22.10 Jak chronić najsłabszych — program public. 23.10 Dziennik.

Program II 16.30 Język rosyjski, francuski i angielski. 18.00 „W świecie i o świecie”. 19.00 Kronika. 20.00 „W świecie i o świecie”. 20.40 „Bałtyk jest je-

den” — film dok. 21.15 „Drugi podział świata”. 21.55 24 godziny. 21.45 Okruch lustra — film TP.

WTOREK program I 15.30 „Klub Seniora”. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Dzień dobrego, w kręgu rodziny”. 16.55 „Wesołe melodie” film anim. 17.20 „Patrol” — my z ZSMP. 17.50 PKF. 18.00 Magazyn C.D.N. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Klinika zdrowego człowieka”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pocmat o skrzydłach” — film radz. o Tupolewie. 21.30 „Forum ekonomistów”. 22.15 „Ocalić od zapomnienia”. 22.45 Dziennik.

Program II 16.30 Język rosyjski, francuski i angielski. 18.00 Dla młodych widzów — „Cała naprzód”. 18.30 Pegaz młodych. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 „Sensacje z przeszłości”. 20.35 „Wtorek melomana”. 21.35 24 godziny. 21.45 Wieczór filmowy — „Kino faktu”.

ŚRODA program I 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Michałki”. 17.00 Losowanie Express. 17.00 Losowanie Lotka. 17.10

„Dom i my”. 17.20 „Giełd”. 17.30 „Magazyn motoryzacyjny”. 17.50 „... i Wegler Polakiem” — rep. film. 18.05 „Pomówmy o lekarzach”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii”. 19.30 Dziennik. 20.00 Przed IX Zjazdem. 21.05 Teatr faktu — „Znachor”. 22.45 Dziennik.

Program II 17.10 Język rosyjski i francuski. 18.10 „Niebezpieczna namietność” — komedia film. 19.00 Kronika. 20.00 „Szkieleto i oko”. 21.30 24 godziny. 21.40 „Ekran reporterów”. 22.10 Pr. baletowy.

CZWARTEK program I 9.00 Kino teleferii — „Dziewczyna i chłopak”. 17.00 Dziennik. 17.30 „Informator turystyczny”. 17.50 „Tajemnica ewolucji”. 18.20 „Poligon”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.15 Film kryminalny. 21.15 „Pegaz”. 22.00 „Próby”. 22.30 Dziennik.

Program II 17.20 Język rosyjski, francuski i angielski. 19.00 Kronika. 20.00 NURT — Język polski. 21.00 NURT — Psychologia. 21.30 24 godziny. 21.40 „Bez recepty”. 22.10 Spiewa Helena Obrazowa.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

PODZIĘKOWANIE

Komisja Oddziałowa NSZZ „Solidarność” przy Katedrze Psychiatrii AM w Krakowie wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim pracownikom HiL, którzy odpowiedzieli na nasz apel i przyszli nam z pomocą. Szczególnie jesteśmy wdzięczni Panu Władysławowi Harkowi, który pomagał nam w staraniach o uzyskanie nowego lokalu dla Kliniki Psychiatrii. Dziękujemy także Panom: inż. Józefowi Bukowcowi, inż. Florianowi Lubie, Tadeuszowi Woźniakowi, Adamowi Motlochowi, Józefowi Jędrzejkowi, Czesławowi Kurpiowskiemu, Krzysztofowi Baranowi i innym, którzy brali bezpośredni udział w adaptacji pomieszczeń dla chorych (ag)

HUMOR I SATYRA

Fraszki

PYTANIE

Nie pierwszego maja a pierwszego kwietnia
Bramiec będzie hasło: „praca uszlachetnia”?

OPARCIE

Oprze się wszelkim czystkom sprzątaczkii stanowisko.

O METODACH WALKI

Trudniej wysilać mięśnie i mózg
O wiele łatwiej naciskać spust.

SPOSÓB NA REZYGNACJĘ

Dziwić się rezygnacji z obiadu — po kolacji?

Rys. K. MATRAJ

Z. DRÓŻDZ

WYJAŚNIENIA

Wyjaśniamy, że zwolnienie lekarskie małżeństwu Z. udzielone zostało w wyniku pokaleczenia przez niego ręką spowodowanego wyrwaniem sobie kieliszka.

Szkola Podstawowa nr 408 zaświadcza, że doktor F. R., istotnie ukończył tutejszą szkołę jako ekstern.

Nie ma podstaw do pośpiechu i rozpacz. Nie przesądza się, że otrzyma Pan mieszkanie dopiero pośmiertnie.

Srodków czystości faktycznie jest niedobór w związku z olbrzymim zapotrzebowaniem na ludzi z czystymi rękami.

Z przykrością stwierdzamy, że kelnerka miała rację podając Panu gorzką herbatę, gdyż nie przyniósł Pan z sobą cukru.

RYSZARD KOBAKA



Rys. K. MATRAJ

Bajka o postępie

Dawno, dawno temu, w mrocznych czasach kapitalizmu po ulicach wielkich miast błąkały się samotne zabiedzzone dziewczynki. I w jejsienną słotę i w mrozną zawieruchę nieszczęśliwie sierotki dźwigały ogromne pudła i przed rześcicie oświetlonymi witrynami sklepów sprzedawały — zapalki. Była to niewdzięczna i ciężka praca. Nieraz pół wieczoru małe sprzedawczynie czekały, drząc z zimna zanim opasy fabrykant spieszcy do restauracji przechnały wartość dodatkową kupił mimochodem kilka pudełek. Dziewczynki jak umiały zachwalały swój towar:

— Zapalki, znakomite zapalki, wszystkie się palą, sama sprawdziłam — wołały słabymi głosikami.

Sierot nikt nie bronil ani związki zawodowe, ani opieka społeczna, ani dobrotliwi Donauczyciele.

Niekiedy, gdy chłód szczerznie doskwierał z bólem serca poświęcały jeden papłótkę z starcząną główką i ogrzewały blade rączki wątłym płomykiem. Płacz i mroz wstrząsały drobnymi ciatkami. Późną nocą, kiedy z chodników znikali ostatni przechodnie bezbronne istoty wracały powoli do ciemnych, wilgotnych suteryn i zasypiały z ciężkimi westchnieniami marząc o innym lepszym świecie.

Dzisiaj kochane dzieci możemy śmiało, z podniesioną głową wędrować naszymi jasnymi ulicami. Nigdzie nie zobaczymy mizernej postaci dziewczynki z zapalkami. Kto zgadnie dlaczego? No tak, dobrze — po prostu w wyniku „pewnych zakłóceń w rytmiczności dostaw” nigdzie nie ma zapalek! Dobranoc! (ar)

RYSZARD KOBAKA

Oni by chcieli...

Oni by chcieli bym wille oddał i na auto talon odwrócił się od tych, którzy mnie chwala

Oni by chcieli bym sprawiedliwy był dla swej załogi i przyciął — ich zdaniem — swe długie nogi

Oni by chcieli abym, chociaż to nie podoba się mi wielutysięcznych pozrękał się premii

Oni by chcieli abym o wielkich zaszczytach nie marzył podwładnych przegniły nie lekceważył

Oni by chcieli abym był w pracy przedziwnym fachowcem bez konsultacji nie robił to co chce

Oni by chcieli bym celnych działań był zawsze motorem do błędów się umiał przysnąć z honorem

Oni by chcieli... Nie! Oświadczam to szczerze, ze stanowczością, Nie sposób dogadać się z „Solidarnością”!

RYSZARD KOBAKA

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT godz. 15.00, 18.00 i 20.00 „Żandarm na emeryturze” prod. francuskiej, od 12 lat.

SWIT mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ręwolwer” prod. włoskiej, od 18 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Idź do mamy, tata pracuje” produkcji francuskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cena strachu” prod. USA, od 18 lat. Następny program: „Saturn III” prod. angielskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 7 bm. godz. 13.00 „Jenny i Tobi wśród dzikich zwierząt” prod. USA, b.o.

ŚWIATOWID mała sala od 5 do 7 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Fedora” prod. RFN, od 15 lat, od 15 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Historia prawie miłosna” prod. bułgarskiej od 15 lat.

TEATR LUDOWY

6 bm. godz. 19.15 „Mimika” (Scena Nurt), 7 bm. godz. 19.15 „Romek i Julka” (w wykonaniu zespołu Teatru Bagatela), 8 bm. teatr nieczynny, 9 bm. godz. 18.00 Mimika, godz. 19.15 „Romek i Julka”, 10 i 11 bm. godz. 19.15 „Krakowiaczy i gorale”, 12 bm. godz. 18.00 „Mimika”, godz. 19.15 „Romans z wodewilu” (w wykonaniu zespołu Teatru Starego).

LUDOWE WYSTĘPY NAD ZALEWEM PRZEŁOŻONE NA NIEDZIELĘ 14 CZERWCA

Zapowiedziany przez nas w poprzednim numerze na dzień 31 maja — Turniej Klubów Rolnika — został przełożony (z powodu załoby narodowej) — na dzień 14 czerwca.

W programie: od godz. 10 do 14 występy orkiestr i zespołów wokalnych. Od godziny 15.00 do 17.00 „Koncert laureatów IX turnieju (występy zespołów dziecięcych). Ponadto w godzinach od 9.00 do 13.00 kiermasz handlowy książki, twórczości ludowej oraz imprezy sportowo-rekreacyjne.

KLUB MPiK

9. VI. 81 r. godz. 18 — z cyklu PRZEGLĄD WYDARZEN MIĘDZYNARODOWYCH nt. „Polska a prawa człowieka” — prow. red. Andrzej Nartowski.

Terminy wyjazdu na kolonie letnie na I turnus

Piwniczna 9.06.1981 r., godz. 8.00.

Porąbka 11.06.1981 r., godz. 8.00.

Rytle 11.06.1981 r., godz. 7.00.

Lapanów 13.06.1981 r., godz. 9.00.

Nowy Sącz 13.6.1981 r., godz. 8.00.

Swinoujście 14.06.1981 r., godz. 12.30.

Zbiórka dzieci odbędzie się przed Halą Sportową KS „Hurlik”, al. Igołomska.

Są jeszcze wolne miejsca na koloniach w miejscowościach podgórskich w tym także na pierwszych turnusach.



Rys. J. DYNDĄ

W tych dziwnych i skomplikowanych czasach w ja przyszło nam żyć dziwne się dzieją że rzeczy w obyczajach większych i mniejszych przestępców. Dzisiaj będzie o przestępcach tych mniejszych, co uwalnie nie znaczy, że mniej dokuczliwych dla otoczenia od swoich kolegów o prawie już kryminalnym zacięciu.

Włamania do piwnicy i kradzieże zgromadzonego tam sprzętu były zjawiskiem nader częstym. Milicja stawiała przed trudnym problemem wykrycia sprawców i przysnąć trzeba, że wielokrotnie nie udawało jej się ustalić złodzieja jakiegoś wyniesionego z piwnicy roweru, butów, części zapasowych i wielu innych materialnych przedmiotów przechowywanych zwykle w piwnicach. Straty jednostkowe poniesione przez poszkodowanego nie były z reguły wysokie natomiast zdarzało się, że organizowały się całe „piwniczne” gangi taśmowo obrabiające piwnice. W takim przypadku dodane wartość łupu wyniesionego z poszczególnych kradzieży nie była już mała. W tym miejscu powiadamy jednak, że po jakimś czasie „piwniczne” gangi (składały się one głównie z młodych lub bardzo młodych ludzi) ustalono a ich członków stawiano przed wymiarem sprawiedliwości.

Piwniczne kradzieże nie tylko, że się ostatnio nie zmniejszyły ale notuje się ich systematyczny wzrost. Zmieniły się jednak łupy wynieszone przez sprawców. Nie są to już jak dawniej rowery, narty,

banki itp. lecz... żywność. Wynosi się więc różne soki, dżemy, marynaty własnej produkcji, zimną także przy wysokich cenach na targowiskach ginęły nawet ziemniaki...

Jak prawdopodobnie słusznie domniemywa milicja większość tych „żywnościowych” kradzieży jest dziełem ludzi zamieszkujących ten sam blok, wiedzących co można w piwnicy u sąsiada znaleźć. W takiej sytuacji rzeczywistości trudno jest ustalić sprawcę zwłaszcza, że skradzione

Kronika Sądowa

Znaki czasu...

przedmioty nie trafiają na bazyry lecz do garnka. Mimo tych dowodowych trudności co jakiś czas milicji w „piwnicznej” branży udaje się zanotować sukces. Przykładem tego jest sprawa 18-letniego Tomasa P. i 4 równie młodych jego kompanów.

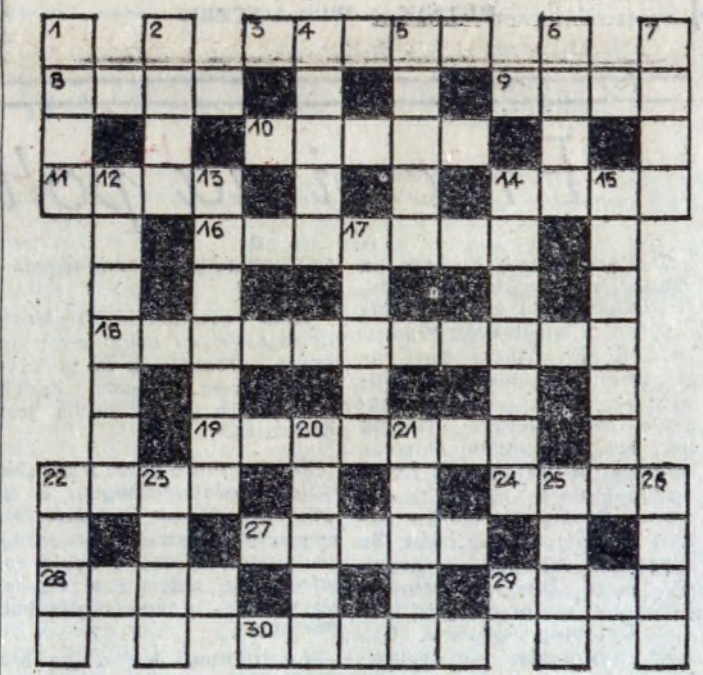
Tomaz P. wyspecjalizował się w ziemniakach. Do „pracy” namówił 4 kumpeli i nocą, wyposażeni w pojemne

torby zjawiali się w upatrzonym wcześniej bloku i dobierali się do piwnicy. Torby zostawały szybko załadowane kartoflami i złodzieje opuszczali niebezpieczny teren. Jeden skok dawał im od 250 do 300 kg ziemniaków. Sprzedawali je natychmiast jednej z handlarek otrzymując w zimie za kilogram 7 zł. Dzisiaj twierdzą, że żyło im się znakomicie, bo jedna nocna wyprawa trwająca nie dłużej niż godzinę lub dwie dawała im „na leka” minimum 300 zł.

Wpadli końcem lutego, a w maju odpowiadali za swoje czyny przed sądem. Swoje postępowanie tłumaczyli... trudnym dzieciństwem, trudnymi warunkami w rodzinnych domach. Mimo tych trudnych warunków żadnemu z oskarżonych jakoś nie przyszła do głowy zbawienna myśl, że mógłby je poprawić podejmując po prostu zowodową pracę. Żaden bowiem z oskarżonych nie pracował i nie uczył się.

Sąd tym razem na postępkii Tomasa P. i jego współników popatrzył wyrozumiałym okiem, jako że wszyscy oskarżeni otrzymali kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania oraz grzywny od 5 do 10 tys. zł. Czy tę pierwszą swoją sądową wpadkę młodzi ludzie potraktują jak smutną lekcję wychowawczą, z której trzeba wyciągnąć nieodzowne wnioski — przekonamy się po pewnym czasie.

ANUSZ HANDEREK



Poziomo: 3. inwencja twórcza, 8. tuczenie, 9. pensja, uposażenie, 10. list bezpieczeństwa, 11. trafienie w szermierce, 14. słaby lichej napój, 16. część spodni, 18. komunia, 19. pirat, 22. państwo w zach. Afryce, 24. odmiana kwarcu (kamień polszlachejny), 27. nienawiść, wstręt, 28. pismo rządu jakiegoś państwa do drugiego, 29. ochronne nakrycie głowy, 30. obraz cerkiewny.

Pionowo: 1. następuje po karnawale, 2. jamnik, 4. pisemne uznanie długu, 5. przejaw, symptom, 6. objęte zakazem, nieetykalne, 7. wieść, pogłoska, 12. wada, defekt, 13. pocztowe, skarbowe i inne, 14. cukier mlekowy, 15. nalewka wieloowocowa, 17. miejsce zamieszkania, pobytu, 20. wypęd owiec na hale, 21. kleryk, 22. jądłospis, 23. jeden z miesięcy, 25. duży kamień, 26. zachowanie zasad przyzwoitości, delikatności

Wśród czytelników, którzy do dnia 11 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 22

Poziomo: 1. mitra, 4. minorat, 8. ciąża, 9. trefl, 10. fiara, 13. opad, 15. kara, 16. Ekwador, 17. apel, 18. Zeus, 20. trzewia, 21. meta, 23. krew, 25. faida, 28. stopa, 29. tabor, 30. ani-Pionowo: 1. maciora, 2. trąba, 3. agat, 4. mufa, 5. nota, 6. rzępa, 7. talia, 11. inwazja, 12. rodowód, 14. detal, 15. krzak, 19. suwren, 21. messa, 22. troki, 24. rabin, 25. fala, 26. Łada, 27. atak.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 21 WYLOSOWALI:

Cezary Zaminski 31-624 Kraków os. Piastów 25/3, Julia Michalik 30-102 Kraków, ul. Ujejskiego 13/3, Wilhelm Cepurski 31-820 Kraków os. Bohaterów Września 7/37.

Nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66 498 66 195 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina bud „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa Książka Ruch — Kraków.



Nie wszystko stracone

Obrona Hutnika i bramkarz mogą się pocieszać, że najsłabszy mecz w sezonie mają już za sobą. Honorowe bramki strzelili: Putek i Orzel. Dwa razy w słupek trafił Przybyłowski, raz w poprzeczkę Putek.

Czołówka II ligi na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek:

1. Gwardia 36 pkt. 42:16
2. Hutnik 35 pkt. 39:24
3. Resovia 35 pkt. 28:22

Niespodziewanie Resovia dogoniła liderów i w tej chwili jest głównym faworytem. Rzeszowianom pozostał jeszcze mecz z Gwardią i Concordią u siebie oraz wyjazd do prawie zdegradowanego Ursusa. Hutnik, by awansować nie może stracić już ani jednego punktu. Jest bowiem mało prawdopodobne by Resovia nie wygrała wszystkich trzech meczów.

Rajd Radości

Kto chciałby uczestniczyć w 3 Rajdzie Radości może jeszcze zgłosić się do organizatorów: Młodzieżowe Centrum Kultury Kraków ul. Mikołajska 2 tel. 294-12 i 217-29 lub przyjechać bezpośrednio na start. Przypominamy, że każdy uczestnik zabiera ze sobą na trasę dzieci z Państwowych Domów Dziecka. Start 7 czerwca o godz. 10.00 z parkingu przed halą GTS Wisła ul. Reymonta. Meta w parku Jordana.

W tym samym dniu w parku Jordana przy sadzawce w godz. 14.00 — 18.30 odbędzie się finał Festiwalu Piosenki Dziecięcej.

Imprezy sportowe

Piłka nożna II liga

HUTNIK — GÓRNIK KNURÓW

6. VI. 81 r. godz. 17.30 stadion Hutnika.

Boks II liga

HUTNIK — WISŁA TCZEW

7. VI. 81 r. godz. 11.00 hala Hutnika.

O tej, co nie chciała Niemca...

Drugi pod względem wielkości klub sportowy Nowej Huty BKS WANDA zrzesza 441 zawodników, z którymi zajęcia prowadzi 18 trenerów i instruktorów. Roczny budżet klubu przekracza 6 mln złotych. Sportowcy ćwiczą w 7 sekcjach: kajakarstwo, piłka nożna, piłka siatkowa, sport motorowodny, tenis stołowy, wioślarstwo, żeglarstwo.

Duże znaczenie przywiązuje się w Wandzie zwłaszcza do rozwoju sportu młodzieżowego, a odzwierciedleniem tej pracy są wyniki młodych sportowców w Ogólnopolskich Spartakiadach Młodzieży.

Poszczególne sekcje mają swoich opiekunów w postaci zakładów patronackich. Współpraca z tymi zakładami od drugiej połowy 80 roku wyraźnie się pogorszyła. Na skutek ogólnie znanych zmian przedsiębiorstwa zaczęły wycofywać się z roli patronów. Znalazło to odbicie w zmniejszeniu świadczeń na rzecz klubu. Nie zawodziło w opiece Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Budostal” z PUS „Budostal” 10 na czele, które zapewniło nadal utrzymanie obiektów i ich modernizację.

Do najważniejszych osiągnięć klubu w minionym roku, czyli w okresie który zostanie podsumowany na najbliższym zebraniu spr-

wozdawczo-wyborczym, należą: brązowy medal w debłu Jolanty Szatko (z Małgorzatą Urbańską Włóknarz Łódź) na mistrzostwach Europy w tenisie stołowym, srebrny i brązowy medal Jolanty Szatko na mistrzostwach Polski, mistrzostwo Polski Leszka Kamińskiego w kategorii juniorów w tenisie stołowym, IV miejsce w lidze tenisa stołowego kobiet, awans junierek piłki siatkowej do finałów VII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży zakwalifikowanie się 5 osad do finałów VII OSM (wioślarstwo), zakwalifikowanie się 2 osad kajakowych do finałów VII OSM, brązowy medal Agnieszki Tomali w Górskich Mistrzostwach Polski w kajakarstwie, piąte miejsce Cecylii Tomali w Mistrzostwach Polski w klasie Finn (żeglarstwo), zakwalifikowanie się do finałów Mistrzostw Polski juniorów w klasie Ok Dinghy Piotra Franciszka.

W najbliższym czasie klub planuje zwrócić większą uwagę na rozwój sportów masowych i rekreacji fizycznej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niecodzienny przebieg miało zebranie sprawozdawczo-wyborcze BKS Wanda. Po 55 minutach zostało ono przerwane. Następny termin 15 czerwca.

„Nie bo się może zepsuć“

...pod tym tytułem zamieściliśmy w 21 nr GNH notatkę o perypetiach 3 maratończyków Hutnika, którzy chcieli skorzystać z wodnego masażu w „Walcowniku” w Krynicy. Dziś publikujemy odpowiedź kierownika Jana Zuławińskiego:

W okresie od 4.05 do 17.05 1981 na terenie DW-PW „Walcownik” przebywała 3-osobowa grupa sportowców, którzy przyjechali na 14-dniowe wczasy.

Zaden ze sportowców nie zgłosił się do mnie jako kierownika Ośrodka w celu omówienia możliwości korzystania z urządzeń leczniczych.

Po przeczytaniu notatki w prasie przeprowadziłem rozmowę z pracownikami odpowiedzialnymi za sprawę lecznictwa, z których wynika, że personel wyraził zgodę na korzystanie z masażu podwodnego w tych godzinach, w których korzystali będący na turnusie profilaktycznym kuracjusze, tj. od godz. 8.00 do 13.00.

Zawodnicy oświadczyli, że życzą sobie korzystać z zabiegów po kolacji, wtedy kiedy personel medyczny już nie pracuje, deklarując wykonywanie masażu we własnym zakresie. Uważam, że podobnie jak kierownik nie oddaje kierownicy osobie nieuprawnionej do prowadzenia pojazdu, w tym przypadku personel postąpił słusznie nie wyrażając zgody na obsługę urządzeń osobom nie posiadającym uprawnień, ani żadnego w tym kierunku przeszkolenia.

Stwierdzam również, że w sprawie korzystania z masażu w tak późnych godzinach nie otrzymaliśmy żadnych informacji, m. innymi jak regulować sprawę godzin nadliczbowych dla zabiegowej obsługującej masaż.

Cóż, zgodę na zabieg od godz. 8.00—13.00 personel wyraził, ale czasu na ich wykonanie niestety zabrakło.

Kto ile ?

966 bramek strzelili swoim rywalom w minionym sezonie mistrzowie Polski piłkarze rezerwy Hutnika.

Lista snajperów:

1. Jan Kozieł 268 bramek (grał w 26 meczach)
2. Alfred Kaluziński 234 (36)
3. Jerzy Garpieł 118 (36)
4. Zbigniew Gawlik 113 (31)
5. Zbigniew Tomaszewski 65 (35)
6. Mieczysław Migas 32 (18)
7. Robert Skalski 32 (22)
8. Józef Przybyło 19 (16)
9. Marek Ostrowski 16 (25) — na zdjęciu obok
10. Zbigniew Figiel 12 (19)
11. Jerzy Jasiówka 10 (11)
12. Marek Pawłowski 9 (31)
13. Władysław Rogóż 1 (3)

Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK



Przez i na pohybel !

Z utęsknieniem czekam na ostateczną likwidację sportu. W sytuacji, gdy wszyscy walczymy o efektywność, wydajność, racjonalizację sportu, a nie o bezsensowne, najgłupszą dyscypliną jest bezsprzecznie lekkoatletyka. Weźmy taki rzut oszczepem. O co w tym wszystkim chodzi? Ludzi na trybunach mało, trudno trafić. Krowy na boisku pasają się równie dobrze z rzadka. Ze skrajnym idiotyzmem graniczą biegi długodystansowe kręcące się bez przerwy w kółko! Daremny wysiłek. Czy nikt naprawdę nie potrafi wskazać im wyjścia ze stadionu? Zwiędziliby przynajmniej miasto, obejrzeni zabytki, zło-

zyli kwiaty pod ważnym pomnikiem.

Albo koszykówka. Drobniacy bezmyślnie wrzucają piłkę do kosza, wrzucają, a ta za każdym razem wypada. Zaden nie zauważył, że siatka jest dziurawa?

Drażni mnie boks. Nie lubię dzieł niedokończonych, a tu gdy przeciwnik znajduje się wreszcie na deskach, można by go kopnąć solidnie i dobić, to ucieka się sędzia i przerywa pojedynek w najciekawszym miejscu.

Łucznictwo. Jak długo będziemy jeszcze tolerować podobny prymitywizm? Przecież każdy żołnierz wie, że jedna

seria z peemu zatłubiłaby te śmieszne starożytne tarcze.

Jeździectwo. Faceci w czerwonych kubańskich każkoniom skaczą przez dziurawce płoty, a tymczasem nie ma kto w polu orać.

Skoki do wody. Nicze, pod warunkiem, że baseny będą płytsze. 50 cm wystarczy. Wiedzy będzie prawdziwa uciecha.

Trochę sensu widzę w rugby. Gdyby zmienić kształt piłki, zmniejszyć składki drużynom, inaczej wytyczyć linie i wprowadzić parę innych poprawek to otrzymalibyśmy jedyną wartościową dyscyplinę — futbol!

ADAM RYMONT

Dobrze spisują się drużyny młodzieżowe Hutnika, tworzące zaplecze zespołów ligowych. W poszczególnych sekcjach sytuacja wygląda następująco:

Koszykówka kobiet: juniorki młodsze awansowały do finału Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, grupa szkolna wygrała Turniej i Majowy.

Gra młodzież

Koszykówka mężczyzn: juniorzy młodszy awansowali do finału OSM, drużyna szkolna zajęła II miejsce w Turnieju Michałowskiego.

Piłka ręczna: juniorzy starsi zdobyli mistrzostwo Polski, juniorzy młodszy mają realne szanse na zakwalifikowanie się do finału OSM.

Piłka nożna: juniorzy starsi zdobyli mistrzostwo okręgu, juniorzy młodszy zakwalifikowali się do rozgrywek o wejście do finału OSM.

Piłka siatkowa: juniorzy młodszy zajęli 8 miejsce w OSM.

Z dalekiego kraju...

IMPREZY SPORTOWE

Poniedziałek: dyskusja: „Ile płaci amatorom?”

Wtorek: odczyt: „Rola piłki nożnej w pogłębianiu, stałym umacnianiu i pryncypialnym utrwalaniu”

Sroda: „Kobieta a gotowość startowa koszykarki” — zajęcia praktyczne. Lusowanie talonów na karty wstępu godzinę przed rozpoczęciem imprezy wg imiennej listy przedpłat.

Czwartek: swój poradnik: „Jak przy pomocy łomu i dwóch kolegów zdemolować autokar”

Piątek: z cyklu „Moja największa przygoda sportowa” — o wśleskich celnikach gawędzą kolarze.

Sobota: spotkanie kombatanckie „Jowych” kasjerów. W programie chwila wspomnień: „Jak fałszowałem rachunki za transfery”.



PONAD 600 TURYSTÓW NA TRASACH CENTRALNEGO RAJDU HUTNIKÓW „GORCE-81”

Ten rajd ma specjalną rangę, jest to bowiem największa impreza turystyczna o zasięgu ogólnopolskim organizowana przez Oddział PTTK Kombinat HIL. Mowa oczywiście o dorocznym Centralnym Rajdzie Hutników — „Gorce”. W chwili, gdy piszę tę informację, było już ponad 600 zgłoszeń z wielu zakładów hutniczych z całego kraju. Napływały jeszcze dalsze zgłoszenia: zapowiadają się więc rekordowa obsada.

Na najdłuższych trasach rajdu 5-dniowych są już w tej chwili turyści. Na krótsze trasy — wyruszają dziś i jutro. Pogoda dopisuje, mam nadzieję, że tak będzie do samego końca imprezy tj. do niedzieli Meta, jak wiadomo, mieścić się będzie w miasteczku campingowym PTTK w Czorsztynie. Tutaj, zgodnie z tradycją, będzie można uczestniczyć w rozmaitych konkursach i zabawach, posilić się i odpocząć.

Kto jeszcze się nie zdecydował powinien to uczynić jak najszybciej. Trudno bowiem do wolnej miejscy, jeżeli oczywiście coś do dzisiaj pozostało. Piękne Gorce zapraszają! Czekają na Was trasy górskie, motorowe, kajakowe i kolarskie oraz specjalnie dobrana trasa przyrodnicza.

Do zobaczenia zatem na trasach rajdu hutników „Gorce-81” i następnie na mecie w Czorsztynie!

SYMBOL — CZERWONA RÓŻA

Już po raz piąty odbędzie się w dniach 13—14 czerwca Złoty Honorowy Dawców Krwi PCK Kombinat HIL p.n. „Czerwona Róża”. Impreza ta ma wysoką markę jest bowiem zawsze doskonale przygotowana i oferuje uczestnikom nultum atrakcji. Udzieli w złości wezmą honorowi dawcy krwi, ich rodziny i przyjaciele oraz goście z bratnich klubów HDK z całego kraju. Niezależnie od zdrowego i miłego spędzenia czasu będzie więc okazją do rozmów i wymiany doświadczeń w zaprzyjaźnionym gronie honorowych dawców krwi.

Na co możemy liczyć wybierając się na trasy tego zlotu? Przede wszystkim na spacer pięknymi trasami prowadzącymi po podkarpowskich dolinach. Na udział w biwaku, ale przy zabezpieczeniu sobie własnego sprzętu. Można pojechać na rowerze, można też wybrać sobie całkiem indywidualną, dowolną trasę.

Zakończenie zlotu przewidziane jest ok.

godziny 16 w Karniowicach, po posiłku turystycznym i po grach oraz konkursach z nagrodami. Wyjazd ok. godz. 17—18 do Krakowa, a więc wszystko już jasne, startujemy...

SPARTAKIADA KOMBINATU HIL

Zakończyła się kolejna konkurencja Spartakiady Pracowników HIL „rzut lotką”. Rozgrywane były trzy serie rzutków, w których startowała nieograniczona ilość zawodników poszczególnych ognisk zakładowych z tym, że zgodnie z regulaminem w każdej serii liczone najlepsze wyniki 10-ciu osób (5 kobiet i 5 mężczyzn). W tej masowej konkurencji, cieszącej się od wielu lat największą frekwencją, udział wzięło łącznie 988 osób, w tym 272 kobiety. Do ostatniej serii trwała zacięta walka o prymat pomiędzy drużynami ZM oraz DL.

Ostatnia seria rzutków przesądziła o zwycięstwie ogniska DL, które wystąpiło w składzie: A. Uczniak, M. Krawczewicz, Z. Szwałca, R. Kościelniak, K. Uczniak, S. Sarnecka, J. Korcipa, T. Buka, K. Flaszczynska, M. Węgrzyn, T. Słabosz, Z. Wasik, W. Grzelak, S. Dąbrowski, S. Czyszczoń, T. Witkowski, L. Makuch, S. Stój, K. Lerka, L. Latoszek, J. Magdziarz, M. Szydło uzyskując 1047 punktów.

Dalsze miejsca 2. ZM — 1021 pkt., 3. P-67 — 911 pkt., 4. HPR — 899 pkt., 5. OHP — 870 pkt., 6. P-66 — 852 pkt., 7. STJ — 842 pkt., 8. ZT — 786 pkt.

Ogńska wydziałowe: P-65, P-64, P-63, ZO, DE, DI, P-60 z powodu oddania 2-ch serii v.o. nie zostały sklasyfikowane.

Indywidualnie (kobiety) 1. I. Ciekanska — ZM — 128 pkt., 2. R. Kościelniak — DL — 102 pkt., 3. Z. Natkaniec — HPR — 101 pkt., 4. E. Majstrzyk — W-17 — 86 pkt., 5. L. Włodarczyk — HPR — 86 pkt., 6. S. Kapusta — P-67 — 78 pkt.

Mężczyźni 1. A. Siciński — ZM — 132 pkt., 2. J. Michałczyk — ZM — 122 pkt., 3. S. Jurk — ZM — 121 pkt., 4. E. Pięta — ZM — 117 pkt., 5. J. Batocha — ZB — 114 pkt., 6. J. Kida — OHP — 113 pkt.

NA WZCZASY Z „ORBISEM”

Nowohucki „Orbis” wprowadza do sprzedaży dodatkowe imprezy pobytowe wypoczynkowe w Czechosłowacji w Demanowej i w Starej Lubowni. Pobytu są tygodniowe z możliwością łączenia dwóch turnusów.

Są jeszcze wolne miejsca w turnusach młodzieżowych na koloniach w Czechosłowacji i na Węgrzech oraz w turnusach wczasowych w Rumunii i na Węgrzech.

„Orbis” otrzymał dodatkowe miejsca na wycieczkę morską statkiem Mazowsze do Szwecji i Finlandii w sierpniu br. Sprzedaż prowadzi „Orbis” Nowa Huta os. Centrum B, bl. 8 atakowani przez przedstawicieli innych sekcji i nie widząc możliwości dyskusji opuścili salę obrad. Nowy termin zebrania wyznaczono na 15 czerwca (Dr)